№ 266 Kraków, Czwartek 22 Listopada 1906. Rok XXV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Kuczyńskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Niebezpieczeństwo.

O pluralność rozbić się może cała reforma wyborcza w Austryi. I zaiste, gdyby uchwalony miał być wniosek Tollingera, stawiający zasadę pluralności w miejsce powszechnego i równego głosowania, to szanującemu się rządowi nie pozostałoby nic innego, jak tylko rozwiązać obecną Izbę i rozpisać nowe wybory pod hasłem czteroprzymiotnikowego głosowania. Tak powinienby postąpić gabinet Becka z powodu deklaracyi, jaką na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów złożył minister spraw wewnętrznych, bar. Bienerth.

Mianowicie minister bar. Bienerth powołał się, zabrawszy wczoraj głos w Izbie, na oświadczenie rządu w komisyi wyborczej, że przeciwny jest zasadom wniosku posła Tollingera. Obecnie motywował minister jeszcze raz stanowisko rządu w tej sprawie. Zwracał tedy uwagę, że postanowienie o granicy 35 lat wieku wyborców uczyniłoby liczbę osób, posiadających kilka głosów, cztery razy większą od liczby osób, posiadających jeden głos. Zamierzone wprowadzenie cenzusu oświaty nie będzie miało widocznego efektu, podobnie jak zamierzony cenzus podatkowy, nie mówiąc już o tem, że w ten sposób wprowadzonoby ponownie do konstytucyi nierówność prawa głosowania. Z jednej strony nie można oczekiwać spodziewanych skutków wniosku, z drugiej zaś strony w poszczególnych okręgach wyborczych mogłaby ochrona stanu posiadania doznać naruszenia. Z tych przyczyn rząd oświadcza się przeciw wnioskowi Tollingera.

W sprawie obowiązku wyborczego polecił minister przyjęcie wniosku komisyi, oświadczając się tem samem przeciw wnioskowi Kaisera, ponieważ rząd uważa za pożądane, aby w rezultacie głosowania objawiło się rzeczywiste polityczne przekonanie, stosownie do sił politycznych stronnictw. Na podstawie dat statystycznych wykazywał przytem minister nierówność dotychczasową udziału w głosowaniu.

Minister prosił ze stanowiska rządu o odrzucenie wniosków mniejszości i przyjęcie wniosków komisyi.

Wczoraj przerwano posiedzenie Izby poselskiej; dzisiaj odbędzie się prawdopodobnie głosowanie nad wnioskiem Tollingera. Wynik tego głosowania zadecyduje o dalszych losach reformy wyborczej.

Z naszego też rzecz oceniając stanowiska, wolimy, z dwojga złego wybierając, aby cała reforma wyborcza upadła, niż żeby miała być uchwalona z pluralnym systemem, zaprzepaszczającym zasadę powszechności i równości głosowania.

Z Wiednia piszą nam pod datą 20 b. m.:

Wniosek klerykalnego posła Tollingera, dążący do zaprowadzenia systemu pluralnego, stał się groźnym dla reformy wyborczej. Jutro odbędzie się zapewne ostateczne głosowanie w Izbie posłów i w razie odrzucenia pluralności usunięte zostanie to ostatnie, poważne niebezpieczeństwo, gdyż następne grupy paragrafów ustawy wyborczej nie spotykają się z tak zaciętą opozycyą, jak zasada równego prawa głosowania.

Stanowisko Koła polskiego w tej sprawie jest prawie decydującem dla wyniku głosowania, ale do tej chwili nie jest jeszcze pewnem, czy Koło rzeczywiście za pluralnością będzie głosowało, zwłaszcza po dzisiejszem przemówieniu ministra Bienertha, który w imieniu całego gabinetu oświadczył się stanowczo przeciw pluralności. Z tego wynika, że wbrew stanowisku, zajętemu przez członków Koła w komisyi dla reformy wyborczej, hr. Dzieduszycki, jako członek gabinetu, oświadczył się przeciw pluralności, kiedy minister Bienerth czuł się upoważnionym do przemawiania w tym duchu w Izbie nietylko w swojem imieniu, lecz w imieniu wszystkich członków rządu. Dalszą konsekwencyą tego powinno być głosowanie hr. Dzieduszyckiego także w pełnej Izbie przeciw pluralności.

Już ze względu na tak często i tak silnie akcentowaną solidarność na zewnątrz, Koło nie powinno głosować w pełnej Izbie przeciw własnemu ministrowi.

Kształtowanie się stosunków w Radzie gabinetowej jest ścisłą tajemnicą, więc naturalnie nie wiemy, jaką hr. Dzieduszycki w radzie ministrów objawił opinię w sprawie pluralności. Ale fakt, że hr. Dzieduszycki jest jeszcze ministrem i że p. Bienerth mógł złożyć deklaracyę w tej zasadniczej kwestyi imieniem rządu — zdecydowaną daje na to pytanie odpowiedź!

Na żądanie posłów demokratycznych, zbiera się dziś wieczorem Koło polskie na naradę w sprawie pluralności, i zwolennicy równego prawa głosowania niezawodnie na ten fakt zwrócą uwagę. Dotychczas wiadomo tylko o 10-ciu członkach Koła, którzy kategorycznie oświadczyli się przeciw pluralności, ale jak reszta posłów „demokratycznych" zechce pogodzić swoje zasady z głosowaniem za wnioskiem p. Tollingera, jest dla nas jeszcze zagadką, jak nie pojmujemy, że konserwatyści, ci gorliwi obrońcy solidarności, gotowi są w jawnej stawać sprzeczności ze swoim mężem zaufania w gabinecie.

Jeśli więc Koło nie chce być o tyle lojalnem, aby głosować za kompromisową propozycyą komisyi i przeciw pluralności, to przynajmniej powinno uchwalić wolność głosowania. Tego wymaga lojalność wobec innych stronnictw, wobec własnego ministra i wkońcu lojalność wobec tej grupy posłów szczerze demokratycznych, którzy nie chcą dopuścić do obalenia reformy wyborczej. Dziesięć głosów — gdyby ich więcej nie było — wiele znaczyć może przy jutrzejszem głosowaniu, nawet na wypadek, gdyby i bez nich większość za równem prawem głosowania się znalazła. Chodzi bowiem także o to, aby większość była znaczną, gdyż słychać, że Izba panów nosi się z myślą uchwalenia pluralności i uzasadniłby to mogła stosunkiem głosów w Izbie posłów.

Dzisiejsza uchwała Koła i jutrzejsze głosowanie w Izbie nad wnioskiem Tollingera mają więc wielkie znaczenie dla reformy wyborczej.

Sz.

Wybory na Morawach.

W ubiegłym tygodniu rozegrał się na Morawach akt wyborczy, który zwrócił na siebie powszechną uwagę, a którego wynik wobec toczącej się jeszcze walki o reformy wyborczej do parlamentu, z wielu stron uważają za objaw znamienny. Były to wybory z powszechnej kuryi do Sejmu morawskiego.

Sejm ten, jak wiadomo, przeprowadził przed rokiem gruntowną reformę krajowej ustawy wyborczej. Uchwalona wtedy ustawa obejmowała dwa nowe zupełnie postanowienia. Przedewszystkiem zaprowadziła przy wyborach do Sejmu, obok istniejących kuryj stanowych, kurye narodowe, a raczej pewien rodzaj katastru narodowego. Polega on na tem, że w kuryach miejskiej i wiejskiej wyborcy obu narodowości głosują oddzielnie na własnych narodowych kandydatów. Mandaty tych kuryj podzielono w ten sposób, że w kuryi miejskiej przypada dla Niemców i Czechów po 20 mandatów, w kuryi wiejskiej 14 dla Niemców a 39 dla Czechów. Drugą nowością było utworzenie kuryi powszechnej z 20 mandatami, z których 6 przyznano Niemcom a 14 Czechom. W ten sposób z góry wykluczono walkę narodowości o mandaty, równocześnie zaś ustalono wzajemny stosunek liczebny obustronnych reprezentantów w Sejmie. Zasiadać w nim będzie odtąd 59 niemieckich i 89 czeskich posłów. Ewentualnej majoryzacyi Niemców przez większość czeską przeszkodzono z góry przez włączenie do ustawy postanowienia, iż do powzięcia uchwał w ważnych kwestyach narodowych potrzebna jest obecność co najmniej 121 posłów. Wobec tego Niemcy każdej chwili mogą uniemożliwić powzięcie dotyczących uchwał przez zdekompletowanie Izby.

Walka narodowościowa przy obecnych wyborach była więc z góry wykluczona i wobec tego otwarło się szerokie pole dla walk stronniczych w obrębie każdej z obu narodowości. I ta walka zawrzała też na całej linii już przy wyborach z ogólnej kuryi.

Po stronie czeskiej ubiegały się o mandaty głównie cztery stronnictwa: Młodoczesi, partya klerykalna czyli katolicko-narodowa, narodowi socyaliści i socyalni demokraci. Po stronie niemieckiej walczyli o mandaty Niemcy wolnomyślni, którzy usiłowali skupić pod swoim sztandarem wszystkie żywioły narodowe, dalej stronnictwo chrześcijańsko-socyalne i socyalni demokraci.

Wobec wykluczenia walki narodowościowej, wybory z powszechnej kuryi odbyły się spokojnie, pomimo że poszczególne stronnictwa niezwykle żywą i energiczną rozwinęły agitacyę. Pierwszy dzień wyborów przyniósł rozstrzygnięcie tylko co do małej liczby mandatów, co do reszty rozstrzygnięcie nastąpiło dopiero przy wyborach ściślejszych. Rezultat wyborów był pod niejednym względem zupełnie inny, niż przewidywano.

Niemcy wolnomyślni liczyli z całą pewnością na to, że zdobędą wszystkie sześć mandatów, przyznanych stronie niemieckiej; tymczasem osiągnęli tylko pięć, szósty zaś przypadł w udziale socyalnym demokratom. Liczba głosów socyalno-demokratycznych była nadspodziewanie wielką. Okazało się, że to stronnictwo stać się może w przyszłości bardzo niebezpieczne dla zjednoczonych niemiecko-narodowych partyj. — Nadto zaś i stronnictwo chrześcijańsko-socyalne, które zupełnie lekceważono, jakkolwiek żadnego nie przeprowadziło kandydata, uzyskało jednak wcale pokaźną liczbę głosów.

Po stronie czeskiej niespodzianek było znacznie więcej. Za pierwszą i główną z nich uważać trzeba zupełną klęskę stronnictwa młodoczeskiego. Z czternastu mandatów czeskich tej kuryi, stronnictwo to zdołało zdobyć tylko dwa i te dopiero przy wyborach ściślejszych przy pomocy innych stronnictw. Z 262.000 głosów, czeskich oddanych w tej kuryi przy pierwszym wyborze, padło na kandydatów młodoczeskich zaledwie 17.000 — czyli tylko 6—7 procent! Największem zaś upokorzeniem dla kierownictwa partyi był fakt, że wybrani zostali właśnie ci dwaj kandydaci, którym odmówiono aprobaty partyjnej.

Resztą mandatów podzieliły się dwa skrajne stronnictwa, katolicko-narodowe i socyalno-demokratyczne.

Pierwsze skupiło na swoich kandydatów przeszło 100.000 głosów i zagarnęło 7 mandatów, drugie — socyalno-demokratyczne osiągnęło przy pierwszym wyborze 80.000 głosów, zdobyło od razu dwa, a następnie, przy ściślejszym wyborze jeszcze trzy mandaty. Wśród 14 czeskich posłów tej kuryi jest więc 7 katolicko-narodowych, 5 socyalnych demokratów i 2 Młodoczechów.

Stronnictwo narodowych socyalistów poszczycić się może wprawdzie znaczną liczbą głosów, swoich kandydatów atoli nigdzie przeprowadzić nie zdołało.

Za przyczynę klęski Młodoczechów uważają powszechnie wielką ich chwiejność w ostatnich czasach w wielu ważnych kwestyach politycznych, nadto zaś fakt, że w ostatniej chwili odepchnęli od siebie stronnictwo narodowych socyalistów.

Czeska prasa konserwatywna uderza dziś z powodu tego wyniku wyborów w dzwon tryumfu. Praska „Politik" zwraca uwagę, że najwięcej mandatów z tej kuryi i największą ilość głosów zdobyło właśnie to stronnictwo czeskie, które przed rokiem było przeciwne zbyt demokratycznemu kierunkowi reformy sejmowej, a które i obecnie w Radzie państwa zwalcza najzawzięciej projekt powszechnego, równego prawa głosowania. Mimo to, na Morawach skupiło ono teraz pod swoim znakiem przeszło 100.000 wyborców z kuryi ludowej. — Inne pisma tego kierunku zwracają uwagę, że rezultat tych wyborów potwierdza ich przepowiednie, iż po zaprowadzeniu szerokiej podstawy wyborczej i do Rady państwa wejdą jedynie przedstawiciele skrajnych partyj — skrajno konserwatywnych i skrajno radykalnych.

Nie ulega wątpliwości, że rezultat wyborów na Morawach jest do pewnego stopnia objawem znamiennym, bynajmniej atoli nie dowodzi on jeszcze słuszności twierdzeń organów konserwatywno-klerykalnych. Przedewszystkiem wziąć trzeba w rachubę fakt, że ludność wiejska na Morawach zawsze ulegała bardzo wpływom klerykalnym i że to zmienić się może. — Główną atoli przyczyną niespodziewanego rezultatu wyborów były błędy, popełnione przez Młodoczechów. Okazuje się ponownie, że pływanie wśród rozmaitych prądów, kokietowanie z prawicą i lewicą bez wyraźnego własnego kierunku w polityce nie popłaca, lecz przeciwnie, prowadzi do nieuniknionej klęski. Niechże więc wynik wyborów na Morawach będzie przestrogą i dla tej naszej demokracyi, która zamiast jasno i otwarcie wywiesić sztandar opozycyi demokratycznej, zawiera kompromisy ze stronnictwem konserwatywnem.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Warszawa, 20 listopada.

(Zgłoszenia wyborcze. — Żydzi w mniejszości. — Programy. — Teror i aresztowania. — Konstytucyjne rządy. — Różne).

Codzienne odezwy w dziennikach i alarmy z ambon na trwogę, zrobiły swoje. W dwóch dniach ostatnich zmienił się stosunek liczbowy zgłoszonych deklaracyj wyborczych stanowczo na korzyść chrześcijan, którzy przeważali już wczoraj o godz. 6 wieczorem w ośmiu okręgach, zrównoważyli się w jednym, tak, że tylko trzy okręgi mają przewagę deklaracyj żydowskich, tj. bielański 99 prc., powązkowski 60 prc. i jerozolimski 60 prc. Na domiar tego zwrotu zaszła jeszcze nowa, niespodziewana okoliczność. Oto wczoraj o 7 wieczorem zawiadomił naczelnik biura wyborczego, radca Poblens, o wyjednanem w Petersburgu przedłużeniu terminu zgłoszeń do 25 b. m. włącznie, tj. o sześć dni, co rzeczywiście jeszcze bardziej wzmocni osiągnięte już wyniki, powiększając liczbę deklaracyj, która wczoraj doszła już do 37.539 (na 42.000 uprawnionych).

Agitacya wyborcza zaczyna się przejawiać czynniej dotąd ze strony żywiołów postępowych, niż narodowej demokracyi; najgorliwiej ze strony sprzymierzonych z „Bundem" syonistów, których organ „Hajom", rozwijając własny program, dodaje, iż kandydat na posła, chrześcijanin, jest dopuszczalny, o ile przyjmie następujące postulaty: a) demokratyzacya ogólnego kierunku w państwie; b) pełnia praw żydów; c) autonomia dla każdego z narodów w Rosyi, a zarazem także dla Polaków, lecz z gwarantowaniem praw żydowskich następujących: 1) wybory proporcyonalne, ażeby część żydowska nie była upośledzona we wszystkich instytucyach krajowych, miejskich itd.; 2) prawo języka żydowskiego i święcenia soboty; 3) samorząd narodowy we wszystkich sprawach wewnętrznych ludu żydowskiego".

Jakby dla wynagrodzenia nam spokojnej niedzieli zaznaczył się poniedziałek całym szeregiem alarmujących wydarzeń i krwawych wypadków.

Już w godzinach rannych, dzięki niezwykle gęsto rozstawionym i w zwiększonej sile posterunkom wojskowym w całem śródmieściu, obiegały wśród paniki przeróżne alarmy. — Tymczasem były to przygotowania do obchodu 50-letniego jubileuszu litewskiego pułku lejbgwardyi, po którego przeglądzie w Zamku przejechać miał Skałłon przez plac Teatralny do klubu wojskowego i z powrotem.

I przejechał... bez „wypadku".

O godzinie 5 do stójkowego Wiśniewskiego, na rogu ulicy Złotej i Marszałkowskiej, padły strzały, raniąc go w nogę; na rogu ulic Wroniej i Krochmalnej zabito nieznanego, dostatnio ubranego mężczyznę lat 30. Na ulicy Stalowej raniono strzałami 19-letniego ślusarza, na placu św. Aleksandra strzałami z rewolwerów raniono lekko murarza Jana Umińskiego — na rogu Nowego Świata i Chmielnej, wśród popłochu przechodniów, rozległo się kilka strzałów, od których padł ciężko ranny w brzuch 20-letni uczeń szkoły muzycznej Władysław Kowalski — równocześnie w kilkunastu wędliniarniach dokonane napadów strajkowych, tłukąc szyby i niszcząc towar.

W ślad za temi wypadkami zwijały się

W nierównej walce.

POWIEŚĆ.

Napisał

Mimar.

55 (Ciąg dalszy.)

Tak, tak, tak, tak! To znaczy nie liczyć się z rzeczywistością, to znaczy nie przewidywać i zawsze żyć pod niebem, gdzieś w obłokach!.. Tak, tak! Zarzucano mnie, zarzucano Bóg wie co! A to że ciągle z kredką w ręku myślę i czuję, że jestem czerstwy, oschły, żem egoista, bah! nawet, żem liczykrupa! A jam tylko przewidywał i przewidywał, bom musiał, bom nie mógł inaczej! Jak się stała ta historya z Dergajtisami, a jam umył ręce, boć przecież nie mogłem pić piwa, które tam ktoś nawarzył, bo na mnie błotem ciskali!... Milioner taki, wrzeszczano, milioner!... Bah, bah, bah!.. Jużci mam, mam dzięki rozmaitym szczęśliwym okolicznościom, ale i dzięki temu, żem kalkulował. Mam, naturalnie, mam, tylko przecież wcale nie miliony, na jeden cały nie starczy, mam, rzecz prosta, więcej niż ta Dergajtisowa, której mąż przepyszny kawał ziemi po prostu zmarnował, dobrobyt cały w błoto cisnął, mam, mam, ale także i kłopoty i zmartwienia, a czasem, czasem to i prawdziwy niedostatek!...

Stanął na środku pokoju, zrobił minę cierpiącą i tajemniczym półgłosem ciągnął dalej:

— Tak, tak, tak, przed wami nie mam się z czem taić, wy możecie o tem wiedzieć, a nawet powinniście, u mnie się też nie przelewa, wcale się nie przelewa, bo czasy już są takie, taka powszechna stagnacya. W przeszłym roku to jeszcze szło, licho szło, aleśmy wiązali, dziś rwie to się, zupełnie rwie. Kapitał musiałem naruszyć, kapitał i to nie swój, Balbinki pieniądze szarpnąłem!... Nie wierzycie, nie prawdopodobne?... No, to patrzcie same, słuchajcie! Młyn buduję, a to kosztowna rzecz, prawda? Tartak stawiam i kradną mnie przy tem, że aż dusza boli, w Radomskiem musiałem szachty nowe bić, bo stare zapadły się zupełnie i do rudy się dostać ani rusz, a przecież to także bogactwo, leżeć w ziemi nie może, dom mieszkalny trzeba było z gruntu odnowić, Hela dorastała, toć nie sposób dalej w byle lepiance mieszkać, przy sposobności naturalnie, kazałem oficynę postawić, no, bo jakżeż, wiecie, że przez Balbinkę tam w te pańskie stosunki... A taka oficyna, taka oficyna!... Gołemi ściany gości nie przyjmę, to i mebelki, to i łóżka... Za sam transport z Wiednia okrągłe tysiąc rubli... A cło?... Cło gdzie?... Bah! To dopiero, że tak ją nazwę, gospodarska część, to co zewnątrz, co w interes idzie, a dom?... Balbinka zachorowała, trzy miesiące za granicą zjadły cały rok. Sama Mentona, no, żeby nie skłamać, pochłonęła około dwóch tysięcy... A lekarstwa, a doktorzy, a konsylia?.. I tu: chłopaków posyłaj, a płać... Janek, szelma, już się weksli podpisywać nauczył, Tadziek i Mietek, co prawda niezłe dzieciaki, ale a to, to a to owo; z pustemi garściami w świat ich puścić też nie mogę.. A Hela?!.. No, przysięgam wam, przysięgam wam, że sam jestem chory, już dawno chory, lekarze znaleźli u mnie znaczne powiększenie się wątroby, potrzebuję wyjechać, potrzebuję się leczyć, bo mogę nogi wyciągnąć, jak to tak pozostawić, no i ponieważ brak mi tych marnych dwóch tysięcy, ani rusz! Zdechnę, a nie pojadę, bo skąd wziąć, skąd, skąd?!...

Złapał się za głowę i znowuż rozpoczął bieganinę.

— Nie, nie, nie! I jabym się miał wdawać tam w jakieś!... Nie, nie, nie!... To mogą się bawić w to tacy, tacy Dergajtisowie, co to nie mają nic do stracenia, tacy smarkacze, gołowąsy!... Nie, nie, nie!... Jak pomyślę, że Tomasz, taki poważny, zdałoby się, siwy zupełnie człowiek, dał się wciągnąć i tak, tak się skompromitował!... Nie rozumiem, nie rozumiem!...

Urwał i spojrzał na drzwi.

— Nie, nie, nie! Ja zaraz wiedziałem, że to się musi źle skończyć, jakeście w dom przyjęli tego, tego włóczysza Gorczyckiego, takiego bezdomnego żaka, co to ani z pierza, ani z mięsa, takiego, takiego, co to nie wiadomo, kto go rodzi, Bóg wie, z jakiej on tam biedoty!... Nie, nie, nie!.. I na co Tomasz liczył, na co, na co, na co?!... Przecież musiał wiedzieć, że jak z interesami tak krucho, to... no, to, to rzecz prosta, nikt, nikt!... Nie myślał chyba, żebym...

Nie skończył, bo Wanda zerwała się niespodzianie.

Ona pasowała się z sobą, pasowała cały ten czas, słuchając potoku jego słów, z których każde trafiało ją prosto jak grot. Początkowo zimno jej było, zaciśnięte zęby porywał nerwowy dreszcz. Mokre trzewiki, przemiękłe ubranie i ta resztka deszczu na włosach wokoło czoła, przenikająca wilgocią aż do szpiku kości, potęgowały ten chłód, który powstawał wewnątrz jej, w sercu, w mózgu, w duszy. Później poczęło jej się robić gorąco. Krew lawą pulsowała po całem ciele, biegnąc po żyłach coraz szybciej, coraz szybciej, coraz gwałtowniej tętniąc na skroniach, coraz natarczywiej uderzając do głowy, aż całą powodzią żaru zalała jej wzrok, i dziewczyna, oślepiona porywającem ją wszechwładnie oburzeniem, straciła moc panowania nad sobą.

— Na nikogo ojciec nie liczył, niczego się nie spodziewał, nic nie myślał, bo wiedział, że na nikogo liczyć w biedzie i nieszczęściu nie można, że niczego od ludzi spodziewać się nie sposób, gdyż wszyscy jesteście tchórze, samoluby, niedołęgi, którym bezkarnie pluć można w twarz i wyrządzać wszelkie moralne krzywdy, którzy wszystko przebaczą, których tylko jedno obchodzić może: własny pełny brzuch i spokojne godziny poobiedniej drzemki!.. Ha, ha, ha!... Tchórze, tchórze, tchórze! Samoluby, samoluby, samoluby! Ha, ha, ha!..

Poskoczył do niej przerażony z wytrzeszczonemi oczami.

— Ależ Wando, Wandeczko, co tobie, co ty?... Skąd znowuż, Boże broń!...

Spojrzał pytająco na siostrę, ale Czerska chwytała już córkę w objęcia.

Wandzia z histerycznym atakiem śmiechu i płaczu padła w matczyne ramiona.

— Tchórze, tchórze, samoluby, niedołęgi bez krwi, bez ciała, bez kości, bez duszy, bez serca!... Tchórze, tchórze!... Ha, ha, ha! ha, ha, ha!...

Szał ją jakiś ogarniał, nie dała się dotknąć siebie. Odskoczyła od matki, odepchnęła biegnącego z wodą Nieżyckiego i z krzykiem:

— Precz, precz, precz! — poczęła uciekać z numeru.

Musieli ją gonić po hotelowych kurytarzach, gwałtem na ulicy wsadzać do dorożki, bo chciała biedz wśród rzęsistego deszczu, sama nie zdając sobie sprawy, po co i gdzie.

Pani Anna przywiozła ją do domu, na rękach prawie zaniosła do łóżka, utuliła wreszcie, uspokoiła jak małe, kapryśne dziecko, uprosiła, aż udało jej się trafić do przekonania wyczerpanej i zmęczonej tym gwałtownym wybuchem córce.

Długo potem siedziała przy niej, długo mówiła miękko, pieszczotliwie, snując jakieś różowe plany lepszej przyszłości, która już teraz miała nastąpić bardzo niezadługo, jak tylko miną ciężkie dni Bożego doświadczenia, jak tylko spełni się miara miłości Boskiej lub gniewu.

— Trzeba cierpieć, trzeba znosić, trzeba przebaczać!

Wanda słuchała jej w milczeniu. Leżała na łóżku bez ruchu, z twarzą spokojną, bez najmniejszego śladu nurtujących ją uczuć, z oczami wlepionemi gdzieś w przestrzeń. Dyszała tylko ciężko, urywanie; od czoła jej buchał żar.

Potem już wszystko działo się, jakby we śnie.

Noc była bez snu, dzień bez światła, rozmowy bez dźwięku, bez wyrazu, światła bez blasku, pragnienia bez echa i taki uporczywy ból głowy, w której się paliło coś, niezawodnie paliło.

Nareszcie poprawiło się zdrowie jej o tyle, że mogła odwiedzić ojca.

Było to pierwsze ich widzenie się po długich dwóch tygodniach rozłąki i za nic na świecie nie byłaby pozostała w domu.

To jedno co ją trzymało na nogach, takie mocne, takie silne; musiała przecież widzieć swego ojczula i ten... ten straszny pawilon dziesiąty.

Znowuż był deszcz, błoto i taka przenikliwa wilgoć, znowuż z fartucha dorożki lała się na nogi woda i wiatr chlustał całemi jej potokami w twarz, pomimo czego ona wysuwała głowę z pod budy i bystremi spojrzeniami śledziła każdy spotkany po drodze szczegół.

Teraz jechała nareszcie, jechała bez żandarmów, sama z matką i z Cześkiem, tylko że dorożka toczyła się zbyt szybko i konwulsyjnie podskakiwała po bruku, od czego w głowie podnosił się taki nieprzyjemny szum i wzrok zasłaniała mgła.

Potoki deszczowych kropli grubych, ciężkich, z szumem rozpryskujących się w szerokich kałużach błota, dudniących jak groch po skórzanej budzie dorożki, jak gęsta woalka kładły się na świat, ciężkie ołowiane chmury tłumiły resztki brudnawego światła, ciemno się robiło wśród dnia i tylko pożółkłe liście leciały z suchotniczych drzewek i jak krwawe plamy padały na mokre flizy chodników.

I Wandzie plątać się poczęły w myśli te urywkowo widziane obrazy, plątać w jakiś nieporządny, bezładny węzeł, czasu jej brakło na rozsupływanie pojedyńczych zadzierzgnięć, sztucznem naprężeniem wszystkich sił woli, podtrzymywana uwaga odmawiała posłuszeństwa, pamięć nie chwytała w lot, rozsądek nie gatunkował, w umyśle powstawał zamęt i już przestawała rozumieć gdzie jest i co się z nią dzieje.

Ulice były, aleje, pola, szeroka rzeka, rów, most drewniany, po którym rozlegał się tentent kopyt końskich i głuchy huk kół wehikułu jakimś złowieszczem echem, wreszcie wielka z krwawo czerwonej cegły brama z długim napisem u góry.

Tutaj zatrzymano ich na chwilę.

(C. d. n.)

wszędzie pościgi policyjno-wojskowe tak niedołężnie, że ani jednego ze sprawców nie ujęto.

Natomiast udały się bardzo liczne rewizye po spokojnych domach i mieszkaniach. W dwu wypadkach natrafiła policya na prywatne zebrania nauczycielstwa szkół początkowych, jak przy ulicy Szpitalnej, gdzie aresztowano 11 nauczycieli i 3 nauczycielki. Na podobne zebranie natrafiła policya w mieszkaniu nauczyciela Kroszeiga przy ulicy Wilczej, gdzie aresztowano 12 kobiet i 8 mężczyzn.

Również przy ulicy Chmielnej aresztowano w jednym z domów 16 osób, w fabryce Pulsta i Gerlacha, [illegible] wojskiem, aresztowano 11 osób, zaś przy budowie trzeciego mostu na Wiśle aresztowano 11 robotników, murarzy, gdy po opuszczeniu kesonu na dno Wisły, zażądawszy podwyżki, opuścili pracę i spędzili również kamieniarzy.

W dwu mieszkaniach miano ująć — jak się chwali policya — sprawców niedawnych zamachów na pułkownika Jakowlewa i br. Stenbock-Fermora, przyczem aresztowano uczestników dwu zebrań „Bundu" i P. P. S.

Jak na jeden dzień — to doprawdy róg obfitości, który uzupełniają jeszcze napady bandyckie, w okolicy, jak pod Jabłonną, w Poniatowie, gdzie sadownika ograbiono z 200 rubli — w Piasecznie, gdzie u jednego z mieszkańców zrabowano 180 rubli, w Kempińskiej Woli, i na przedmieściu pod Płockiem, ks. [illegible] Charszewskiego, któremu zrabowano zegarek i 100 rubli — a wszędzie pod groźbą przykładanych do piersi i głowy rewolwerów. To też jeżeli możemy się czemś pochwalić, to zapowiedzią budowy nowego gmachu więzienia policyjnego kosztem [illegible] 300.000 rubli. — Natomiast piętrzą się przeszkody dla rozwoju „Macierzy" ze strony „prawdziwych Rosyan", nadsyłających kuratorowi okręgu naukowego nieustanne skargi i petycye, szczególnie z guberni siedleckiej i lubelskiej, gdzie władze rządowe i prawdopodobnie duchowieństwo utworzyły kordon ochronny przed polskiem oświaty i nauki.

Tego samego ducha działacze doprowadzili do wznowienia wykładów w instytucie rolniczym w Puławach, dokąd sprowadzili 82 studentów wyłącznie Rosyan. Niezawodnie „rusy ładzie" będą usiłowali tym samym sposobem „otworzyć" także uniwersytet warszawski.

Na stacyach kolei warszawsko-wiedeńskiej powywieszano już obowiązkowe postanowienia oddzielnego komitetu „ochrony", zawarte w 16 paragrafach a [illegible] swobodę pod karą 3miesięcznego więzienia lub 500 rb. grzywny.

Generał-gubernator wojenny zażądał od instytucyj skarbowych i miejskich wykazu zaległych podatków. Żądany to będzie obraz po całorocznym stanie wojennym!

Dziś zawieszono wydawnictwo „Brzask", którego wyszedł 14 numer po zawieszonym „Świcie".

Grot.

Trust naftowy na ławie oskarżonych.

Sensacyjną wiadomość przyniósł w tych dniach drut telegraficzny z Ameryki: Trybunał sądowy w St. Louis powołał przed swoje forum potentatów słynnej i osławionej „Standard Oil Company". Jest to pierwszy praktyczny wynik uchwalenia Shermanowskiego bilu antitrustowego. Na ławie oskarżonych zasiąść mają dyrektorzy trustu naftowego: John i William Rockefellerowie, Henry Rogers, Henry Flagler, John Archibald, Oliver Payne i Charles Pratt, reprezentanci największego przedsiębiorstwa finansowo-przemysłowego na całym świecie, przedsiębiorstwa, które w ciągu ostatnich lat wypłaciło samych tylko dywidend olbrzymią kwotę 512 milionów dolarów, czyli przeszło dwa i pół miliarda koron. Akt oskarżenia zarzuca jego kierownikom, że starali się zniszczyć konkurentów swoich nielegalnemi środkami, że wymusili od taksę na kolejach amerykańskich niedozwolone obniżenie taryf frachtowych, oraz inne przywileje dla swojego procederu.

Jakkolwiek nazwisko Rockefellerów stało się niejako synonimem firmy olbrzymiego tego przedsiębiorstwa, głównym jego kierownikiem nie jest podobno ani John, ani William Rockefeller, lecz trzeci z oskarżonych Henryk Rogers. On rządzi w trucie tym wszechwładnie, on obmyśla i wykonuje naczelne operacye. Żelazna energia [illegible] się w nim z brutalną wprost bezwzględnością wobec tych, którzy stoją w drodze [illegible] jego zamiarom.

Proces ten jest nowym dowodem, że prezydent Roosevelt zamierza przeprowadzić walkę z trustami na prawdę, aż do ostatecznych konsekwencyj. Daremnie Rockefeller i Rogers usiłowali odwieść go od tego kroku. Stanowczość potentatów finansowych, [illegible] ... [illegible] akcya, [illegible] skutek, [illegible] w ostatnich [illegible] dolarów [illegible] ku tej [illegible] czy [illegible] prawie [illegible] trudno jeszcze przewidzieć.

Zgromadzenie ubezpieczonych.

Kraków, 21 listopada.

Wczoraj po południu, w sali hotelu Kleina, odbyło się zgromadzenie członków ubezpieczonych w krakowskiem Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń, zwołane przez posła Stapińskiego. Celem zgromadzenia było powzięcie odpowiednich uchwał wobec tego, że Dyrekcya Towarzystwa nie reaguje na zarzuty, podniesione w broszurach dotyczących tej instytucyi przez p. Tadeusza Majewskiego, b. urzędnika Towarzystwa.

Jak wiadomo, p. Majewski przed paru laty ogłosił broszurę, w której pod pseudonimem „Poinformowanego" atakował działalność Floryanki, obecnie zaś, gdy podług jego zdania, stosunki w tej instytucyi się nie poprawiły, wystąpił z nowemi zarzutami w „Liście otwartym", dołączonym na początku września do niektórych pism krakowskich.

Na zebranie wczorajsze przybyło wielu obywateli z miasta, również kilkudziesięciu włościan z pobliskich okolic; w sali zjawili się też w pokaźnej liczbie urzędnicy Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, stojąc gromadnie poza szeregami krzeseł; z członków Dyrekcyi, Rady nadzorczej i delegatów nie przybył żaden. Z ramienia rządu obecnym był starszy komisarz policyi dr Banach.

Po wybraniu przewodniczącego zgromadzenia, którym został p. Mieroszowski z Biskupic, poseł Stapiński zagaił zgromadzenie, wykazując powody, jakie zmusiły ubezpieczonych do podjęcia walki z nadużyciami finansowemi w Towarzystwie, które odbijają się ujemnie na ogóle ubezpieczonych.

Następnie zabrał głos autor „Listu otwartego" p. Majewski, który w dłuższej mowie, będącej streszczeniem dawnej broszury „Poinformowanego" i obecnie wydanego „Listu otwartego" uderzył na gospodarkę w krakowskiem Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń, wykazując cyfrowo, kiedy i jakie popełniono w tej instytucyi nadużycia. W szeregu licznych zarzutów, mowca podniósł, że dyrekcya w ostatnich czasach nieprawnie zaprowadziła opłaty t. zw. „należytości policowe" w kwocie od 50—70 halerzy od policy, który to nałożony na ubezpieczonych haracz przynosi rocznie dyrekcyi około 300.000 koron, obracanych na przepłacanie członków dyrekcyi, za różne czynności, nie mające nic wspólnego z interesami instytucyi.

Co do posad dyrektorów, to mowca twierdzi, że zajmują je ludzie bez żadnych ku temu kwalifikacyj zawodowych, a pensya roczna dyrektora dra Paszkowskiego dochodzi do kwoty 50.000 koron. (Głosy urzędników na sali: „To kłamstwo!").

P. Majewski następnie dowodzi, że dyrekcya bezpodstawnie podwyższyła prowizye agentów do kwoty 680.000 koron rocznie, by w wydatkach figurujących pod tą rubryką kryć różne inne wydatki na osobiste cele. W ogromnie drastycznych słowach mowca kreśli następnie manipulacye przy wypłacaniu szkód ubezpieczonym, gdzie niemal z zasady, wieśniaka, który stracił w ogniu ubezpieczony dobytek, oskarża dyrekcya o podpalenie i powoduje nieraz bardzo długie więzienie śledcze takiego pogorzelca, zamiast mu wypłacić ubezpieczoną szkodę.

W jednym tylko roku dyrekcya spowodowała 91 procesów o podpalenie przeciw chłopom, podczas gdy kilkunastu właścicielom wielkich posiadłości (mowca wymienia nazwiska znanej w kraju arystokracyi), którym ogień zniszczył budynki, wypłacono znaczne odszkodowania, mimo że nie byli ubezpieczeni. A czyni to dyrekcya dlatego, by pokazać się patryotyczną instytucyą i gdy gdzie odkryją jakie „żebro Łokietka" lub coś podobnego, przyczyniać się pieniędzmi, zarobionemi na biednym ludzie, do uroczystości narodowych, ceremonij z chorągiewkami i t. p. Podczas gdy drobną choćby należytość za policę ściąga Floryanka z biednego włościanina drogą sądowej egzekucyi i licytacyi, to w Towarzystwie wzajemnego kredytu, istniejącem przy Floryance, skreśla się 300 000 koron, należące się instytucyi od wielkich właścicieli dóbr, jako nieściągalne. Aby uniknąć wypłaty ewentualnego odszkodowania za spalone chłopskie gospodarstwa, dyrekcya niesumiennemi machinacyami skłania włościan do występywania z ubezpieczenia, zatrzymując jednak dotychczas wniesione przez nich wpłaty (nieraz uiszczane przez 20 lat), z których wzrósł fundusz rezerwowy, z samych chłopskich pieniędzy, o trzy miliony koron. Manipulacya taka to „proste oszustwo" — wyraził się mowca, w dalszym ciągu przytaczając jaskrawe obrazy rządów obecnych we Floryance, przyczem oznajmia, że przyjmuje całą odpowiedzialność karną za powyższe słowa, na które przeprowadzić zdoła dowód prawdy.

Dalsze zarzuty p. Majewskiego odnosiły się do: bezprawnego niewypłacenia dywidendy z przeniesionej w r. 1898 na 1899 zaliczki, oraz niewypłacenia dywidendy w r. 1904, mimo znacznego podwyższenia taryf; czynienia na koszt instytucyi osobistych wydatków, jak np. instalacya oświetlenia elektrycznego w prywatnem mieszkaniu dyrektora za 45 000 K (w biurach praca trwa do godziny 2 po południu, a więc światło jest zbyteczne), przyznawanie sobie (członkom dyrekcyi i rady nadzorczej) olbrzymich remuneracyj i gratyfikacyj, podczas gdy ogół urzędników jest niemiłosiernie wyzyskiwany, pogardliwie traktowany i teroryzowany. W końcu swego przemówienia zwrócił się p Majewski przeciw dotychczasowym przepisom, aby prawo wybierania delegata na walne zgromadzenie miał tylko wysoko ubezpieczony (chcąc być wyborcą, trzeba ubezpieczyć nieruchomości do 40 000 K, ruchomości do 5000 K, albo na życie co najmniej na 10.000 K), ale oświadcza się za prawem wyboru dla każdego, choćby tylko na 100 K ubezpieczonego, wreszcie żąda sprawdzenia „sfałszowanych" bilansów Towarzystwa od dnia ustąpienia ś. p. Henryka Kieszkowskiego po dzień dzisiejszy (Oklaski).

W dyskusyi zabrał głos pierwszy adwokat dr Bardel, który przemówienie swoje, krytykujące statut Towarzystwa, ogromnie uciążliwy i wprost wrogi dla ubezpieczających się włościan, zakończył następującym wnioskiem: 1) Wybory do wszystkich prawodawczych ciał Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie mają się opierać na zasadzie powszechności, równości, bezpośredniości i tajności; 2) posady dyrektorów, ich zastępców i naczelników wszystkich oddziałów mają być nadawane ludziom z odpowiednią fachową wiedzą, a to przedewszystkiem z grona urzędników Towarzystwa; 3) płace urzędnicze mają się mieścić w ramach od XI do VI rangi urzędników państwowych, z wyłączeniem płac ministeryalnych i nadpłat, bez żadnej proporcyi płacy do pracy.

P. Lenc, urzędnik Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, zapytuje p. Majewskiego, czy podtrzymuje swoje twierdzenie, że księgi i bilansy pofałszowano. Jeżeli tak, to zapytuje o nazwiska tych ludzi, aby mógł wiedzieć, kogo w instytucyi ma jako fałszerza unikać i nie podawać mu ręki (Śmiech w sali i głosy: „Podchwytka ze strony dyrekcyi, dla wytoczenia skargi!").

P. Majewski odpowiada interpelantowi p. Lencowi, że własne jego sumienie powie mu, kto dopuszcza się w instytucyi karygodnych czynów. Wyjaśnienia w tym kierunku może interpelowany złożyć tylko przed sądem przysięgłych.

Poseł Stapiński zaznacza, że statut krakowskiej Floryanki jest wprost wrogi dla włościan, którzy, ubezpieczając się, złożyli jednak 3,000.000 koron kapitału rezerwowego, którego teraz, gdy włościanie zmuszeni zostali przez Floryankę do zaprzestania ubezpieczania się, nie chce im Towarzystwo zwrócić. Dyrekcya potworzyła różne ogromnie rentowne agentury po miastach powiatowych dla swoich protegowanych pupilów, zamiast utworzyć drobne agencye po gminach, by włościanin nie był zmuszony wędrować z opłatą policy nieraz kilka mil; a gdy policy takiej nie opłaci, ściąga się mu ją z ogromnemi kosztami egzekucyą. Mowca przeto już przed półtora rokiem starał się o utworzenie włościańskiego Towarzystwa ubezpieczeniowego, ale Floryanka wszelkiemi niegodziwemi sposobami zdołała temu przeszkodzić, a nawet skłoniła ruskie Towarzystwo „Dniestr", że pomocy w tym kierunku odmówiło. Floryanka nic dla ludu zrobić nie chce, a pieniędzy, z chłopskich opłat płynących, używa na „szastanie się" członków dyrekcyi itp. Z tego więc względu należy albo zmienić statut krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, albo skłonić rząd, by dał koncesyę na włościańskie Towarzystwo ubezpieczeniowe. Mowca kończy swoje przemówienie postawieniem następujących wniosków: 1) Zgromadzeni na wiecu ubezpieczonych w krakowskiem Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń, wzywają władze powołane, aby położyły kres wyszczególnionym w „Liście otwartym p. Majewskiego nadużyciom, a winnych tychże nadużyć pociągnęły do odpowiedzialności karno-sądowej; 2) ubezpieczeni wzywają władze kompetentne, aby spowodowały wypłatę funduszów rezerwowych tym członkom, którzy przez machinacye Floryanki zmuszeni zostali do wystąpienia z Towarzystwa; 3) ubezpieczeni domagają się, aby im wszystkim przyznane zostały pełne prawa członków, bez względu na wysokość policy, a w szczególności prawo wyboru i wybieralności do zarządu Towarzystwa; 4) zgromadzeni dziękują p. Majewskiemu za niestrudzoną pracę dla dobra ubezpieczonych i proszą o dalszą pracę w tej sprawie aż do skutku.

Gdy już nikt w dyskusyi głosu nie zabierał przewodniczący p. Mieroszowski poddał pod głosowanie powyższe wnioski, które wśród oklasków jednomyślnie przyjęto.

Na tem o godzinie 5 po południu zakończył się ten pierwszy w Krakowie wiec ubezpieczonych.

Zdając sprawę z publicznego wiecu, uznaliśmy za stosowne powtórzyć poważne zarzuty, podniesione przeciw Towarzystwu, a właściwie przeciw gospodarce jego zarządu. — Odpowiedzialność za te zarzuty zostawiamy, w niepodzielnej mierze, referentowi i mowcom, którzy opierali się chyba na znanym sobie materyale dowodowym.

Wyrażamy przy tej sposobności pewne zdziwienie, że nikt z delegatów Towarzystwa i członków rady nadzorczej nie zjawił się na zgromadzeniu i nie zabrał głosu w tak ważnej dla Towarzystwa sprawie, traktowanej publicznie. Wogóle jeśli kiedy i gdzie, to tutaj najmniej właściwem jest okrywanie się płaszczem posągowej, milczącej powagi.

Kronika.

Kraków, 21 listopada.

Wielki Kraków. Wczoraj odbyło się wspólne posiedzenie delegatów gminy z członkami Rady powiatowej krakowskiej w celu obrad nad sprawą utworzenia „wielkiego Krakowa". Ze strony Rady powiatowej wzięli udział w obradach: wiceprezes Rady, dr Stefan Skrzyński, członek wydziału, dr Franciszek Paszkowski, sekretarz dr Stafiej, oraz kilku włościańskich członków Rady. Obradom przewodniczył prezydent miasta, dr J. Leo. Na wczorajszem posiedzeniu omawiano zasady, na jakich należy wszystkie gminy po lewej stronie Wisły, od Półwsia Zwierzynieckiego aż po Dąbie wyłączyć politycznie z powiatu krakowskiego, a przyłączyć je do gminy wielkiego Krakowa. Dalszy ciąg dyskusyi w tym kierunku odbędzie się na najbliższem posiedzeniu.

R. m. K. Bartoszewicz przesyła nam następujące sprostowanie i uwagi:

We wczorajszem sprawozdaniu z posiedzenia Rady miejskiej mylnie podano, jakobym twierdził, iż czyszczenie m. Warszawy kosztuje aż 424.000 rubli rocznie, a stąd i dalsza moja argumentacya osłabioną została.

Nie 424 000 rubli, lecz 129 337 rubli wynosiły koszta czyszczenia Warszawy w r. 1903, czy też 1904, bo nie zanotowałem daty w moich zapiskach. Na sumę tę złożyły się pozycye: a) utrzymanie obozu miejskiego do czyszczenia miasta 83.783 rubli, b) na dodatkowe podwody do zbierania śniegu 7 656 rubli, c) na 161 stróżów miejskich do zamiatania placów 37.730 rubli, d) naprawa narzędzi 168 rubli.

Kwota 129 337 rubli znaczy tyle, co 328 500 koron, a ponieważ czyszczenie Krakowa ma wynosić rocznie 336.000 koron, zatem 800-tysięczna Warszawa wydaje na ten cel mniej o kilka tysięcy koron.

Naturalnie, że dosłownie tego brać nie można. Do wydatków warszawskich nie jest włączona „część tallardowa". Prócz tego zamiatanie ulic (z wyjątkiem placów) należy wyłącznie do stróżów kamienicznych (swoją drogą w projekcie krakowskim ciężar ten jest również w znacznej części na stróżów włożony). Do nich też należy zgartywanie błota. Stanowi to poważną rubrykę, nie taką wszakże, aby przyszłe koszta czyszczenia Krakowa, w stosunku do kosztów czyszczenia Warszawy — nie imponowały. Gdyby bowiem do cyfr warszawskich dodać „Tallarda" i czynności przez stróżów dokonywane, to jeszcze trudno przypuścić, aby kwota 129.337 rubli urosła do kwoty 900 000 rubli, a taką stosunkowo sumę musiałoby kosztować czyszczenie Warszawy na „przyszły sposób krakowski".

Ale nie uprzedzajmy się. Może ten sposób krakowski wyda świetne rezultaty — może nasz gród będzie wyglądał, jak cacko, może mu będą zazdrościć miasta całego Zachodu, może już nie Kraków będzie wysyłał delegatów do studyowania Europy, lecz Europa będzie wysyłała delegatów do Krakowa. „Za dobry towar trzeba dobry grosz zapłacić", płaćmy więc grosz dobry i oczekujemy ...dobrego towaru.

K. Bartoszewicz.

Kalendarz biurowy T. S. L. na rok 1907 opuścił już prasę i jest do nabycia w biurze zarządu głównego T. S. L. po cenie 1 kor. za egzemplarz. Praktyczny układ tygodniowy kalendarza oraz nader piękne wykonanie zalecają to wydawnictwo do jak najszerszego rozpowszechnienia wszelkiego rodzaju biurom, urzędom i t. p. P. T. kupcy powinni wyrzucić wszelkie obce, zwłaszcza niemieckie wydawnictwa, a wprowadzić do handlów swych wydawnictwo polskie T. S. L., przyczyniając się w ten sposób także do poparcia doniosłych zadań Towarzystwa „Szkoły ludowej".

Spóźnił się o godzinę. Dziś o godzinie 1 po południu strażnik, wydzwaniający z wieży Maryackiej, wydzwonił dokładnie godzinę dwunastą. — Świadczy to o dziwnej nieuwadze.

Wieczór muzykalno-wokalny odbędzie się 25 b. m. o godz. 7 wieczór w sali starego teatru, staraniem kształcącej się młodzieży żydowskiej. Dochód przeznaczony na biednych studentów żydowskich. W wieczorku przyrzekli swój współudział pp. Arkawinówna, prof. Marso, Glebnitowski, Feldstein, Bredil i Gus.

Kwartet paryski w Krakowie. Najbliższy koncert Towarzystwa muzycznego (w poniedziałek 26 b. m.) poświęcony będzie muzyce kameralnej. Do współudziału w tym koncercie zaproszono słynny kwartet paryski, który składają pp. Hanot (skrzypce), André (skrzypce), Denayer (altówka) i Salmon (wiolonczela). Paryscy goście wykonają Kwartet a-moll Brahmsa, tudzież Kwartet g-moll Debussy'ego. Bilety rozpoczęła już sprzedawać kancelarya Tow. muzycznego w godzinach zwykłych.

Koncert p. Gembarzewskiej. Program piątkowego koncertu Maryi Gembarzewskiej jest następujący: 1) Weber uwertura z op „Oberon" (orkiestra wojskowa pod kierownictwem p. Hocka). 2) Wagner arya Elżbiety z op. „Tannhäuser" (p. Gembarzewska z tow. orkiestry). 3) Ponchielli arya Giocondy z op. „Gioconda" (p. Gembarzewska z tow. orkiestry). 4) Godard allegro de concert (p. Feldstein, partya orkiestry, na drugim fortepianie prof. Lalewicz). 5) Puccini modlitwa Toski z op „Toska" (p. Gembarzewska z akompaniamentem fortepianu). 6) Żeleński: Wit Stwosz (orkiestra). 7) Jachimecki „Ukojenie", Szopski „Kędy ty idziesz", Gall „Wracaj", Niewiadomski „W białym domku", Noskowski „Astry", Żeleński „Marzenie dziewczyny" (p. Gembarzewska z tow. fortepianu). Początek o godz. $7^1/_2$. Zaznaczyć należy, że koncert odbędzie się na cele dobroczynne, w części na ciepłe obiady dla „głodnych dzieci", w części na zasilenie funduszu jubileuszowego ku niesieniu pomocy sierotom po funkcyonaryuszach kolei państwowych.

Drugie przedstawienie dla młodzieży szkolnej ściągnęło znowu 19 b. m. tłumy młodocianej publiczności do teatru ludowego na „Popychadło" Szutkiewicza. Dnia 26 b. m. ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego dane będą „Dziady". Repertuar grudniowy przedstawień poniedziałkowych dla młodzieży szkolnej zawiera: „Śluby panieńskie" Fredry, „Małkę Szwarcenkopf" Zapolskiej, „Skąpca" Moliera, „Mieszczan" Gorkiego. Bilety po 10 hal., 20 hal. i 30 hal. dla młodzieży szkolnej, a po 1 kor. dla rodziców i przyjaciół młodzieży nabywać można codziennie, z wyjątkiem wtorków, świąt i niedziel, od godziny 4 do 5 po południu w „Sarmacyi" (ul. Szewska, róg Rynku).

Kradzieże po kawiarniach. Policya aresztowała niejakiego Jakóba Talagę, który chodząc do różnych drugorzędnych kawiarni na podwieczorek, systematycznie zabierał przy wyjściu cudze palta, możliwie najlepsze i najdroższe. Pochwycony na gorącym uczynku takiej kradzieży, oddany został do policyi, gdzie mu udowodniono kradzież kilku palt Talaga oddany będzie sądowi karnemu.

Pożar. W nocy z 16 na 17 b. m. wybuchł we wsi Przegorzałach pod Krakowem z niewiadomej przyczyny groźny pożar w stodole, będącej własnością p. Celera. Ogień zniszczywszy stodołę, przerzucił się na w pobliżu stojący dom mieszkalny. Na miejsce pożaru przybyły bezzwłocznie trzy szwadrony 12 pułku dragonów z porucznikiem p. Wiktorinem na czele, nadto oddział 20 p. p., stacyonowanego we forcie na kopcu Kościuszki. Pożar, który wybuchnął w środku wsi, groził rozszerzeniem się na inne domy; akcyę ratunkową utrudniał nadto silny wiatr. Dzięki energicznie prowadzonej akcyi, którą kierowali porucznik p. Wiktorin i wachmistrz p. Trenkal, pożar udało się po dwugodzinnych wysiłkach zlokalizować, tak, że spaliła się tylko stodoła i dom. Szkoda znaczna, gdyż spalił się cały tegoroczny zbiór, znajdujący się w stodole. Uratowanie wsi od grożącego pożaru jest zasługą wojskowości, gdyż mieszkańcy wsi, mimo że posiadają straż pożarną, w akcyi ratunkowej zupełnie prawie udziału nie brali.

Zakład w Pawlikowicach. Otrzymujemy następujące pismo: Przed rokiem dzienniki opisując nędzę bezdomnych, małoletnich sierot i dzieci opuszczonych, dosyć często podnosiły, że ten lub ów powinienby być oddanym do zakładu wychowawczego w Pawlikowicach. Ze strony zarządu tego zakładu powyższemu żądaniu stało się zadość, gdyż zakład już dzisiaj liczy 120 wychowanków. Zarząd zakładu przyjął ich nawet więcej, aniżeli miejsca było wolnego, licząc na to, że społeczeństwo, które na los tych małoletnich nie było obojętnem i tu nam ich przysłało, dopomoże do wzniesienia potrzebnego dla nich pomieszkania. Przy pomocy subwencyi krajowej i miasta Krakowa po 1000 koron i innych ofiar, zarząd zakładu przeważnie własnemi siłami wybudował nowy budynek, którego pośrednim celem było przygotowanie sypialni dla 30 wychowanków, pomieszczonych na razie prowizorycznie gdzie się dało. Obecnie brak funduszów na wewnętrzne ukończenie, a oprócz tego zarząd zakładu, włożywszy całą gotówkę na budowę, znalazł się w przykrem położeniu wobec zbliżającej się zimy. Ufny zatem w ofiarność społeczeństwa, zwraca się do rodaków z uprzejmą prośbą o łaskawą pomoc materyalną. Łaskawe datki nadsyłać można wprost pod adresem zarządu zakładu w Pawlikowicach.

Biała. (Echa wyboru do Sejmu. — Hakata chwieje się). Gdy były poseł sejmowy z miasta Białej, br. Battaglia, ubiegał się z ramienia Wszechpolaków o mandat sejmowy z tego miasta, zobowiązał się w swojej mowie kandydackiej, że mimo swej przynależności do obozu wszechpolskiego, przypisującego sobie wyłączny przywilej na patryotyzm narodowy, będzie ochraniać niemiecki stan posiadania w Białej i okolicy. Pod naporem oburzonej opinii publicznej br. Battaglia złożył mandat, nie zasiadłszy wcale w Sejmie, a Niemcy tutejsi musieli oglądnąć się za innym kandydatem, co im przyszło z ogromną trudnością.

Historya p. Battaglii miała ten dobry skutek, że żaden polski kandydat nie sięgnął już po mandat bialski, nie chcąc zgodzić się na warunek wydania 100 tysięcznej ludności polskiej w Białej i okolicy na łaskę i niełaskę hakaty. Mieszczanie tutejsi, zwłaszcza kupcy i rzemieślnicy, chociaż są Niemcami, zrozumieli wreszcie, że pozbawianie Białej dla sobkostwa hakaty szkół polskich i urzędów, jak sądu obwodowego, dyrekcyi skarbu i t. p. mści się na nich samych, w ten sposób tracą bowiem znaczną liczbę konsumentów. Co do szkół, to pojęli Niemcy, że dzieci ich, ukończywszy szkoły niemieckie tutaj i w Bielsku i nie znając języka polskiego, muszą stąd emigrować do okolic niemieckich. Zaczęli tedy niemieccy mieszczanie tutejsi wyraźnie sarkać na fabrykantów i wogóle hakatę, wyrzucając im, że nie dbają o dobro miasta. Wobec tego przed uzupełniającym wyborem do Sejmu hakatyści tutejsi znaleźli się w bardzo kłopotliwem położeniu w sprawie wyszukania kandydata do Sejmu.

Pospieszył im na pomoc ze swoją kandydaturą nauczyciel tańców Weiss, ale ośmieszył tylko siebie i hakatę bezbrzeżną naiwnością. Wreszcie hakatyści narzucili wprost mandat byłemu burmistrzowi miasta Białej, Łukasowi, który nie umie wcale po polsku i w Sejmie będzie odgrywać rolę maryonetki. Hakatyści w naiwnem zaślepieniu sądzili, że na Lukasa będą głosowali niektórzy Polacy z tego powodu, ponieważ Lukas jest teściem b. starosty Gubatty, znanego specyalisty od wyborów.

Polacy solidarnie wstrzymali się od wyborów, co uczynili także liczni wyborcy niemieccy mimo popularności Lukasa. Wielka część niemieckiego mieszczaństwa oświadczyła się za kandydaturą notaryusza dra Jana Myelńskiego, który chce zmiany dotychczasowego stanu posiadania narodowściowego, kandydatury tej nie można było atoli postawić w obecnych warunkach, gdy wszechmocni fabrykanci mają jeszcze zbyt wielką potęgę w swych rękach i grożą kupcom i rzemieślnikom niemieckim bojkotem. Ale mimo tej presyi towarzystwa: kupieckie i rzemieślnicze uchwaliły nie głosować na Lukasa, który skutkiem tego, mimo licznych pełnomocnictw i wyłowionych kart głosowania, otrzymał zaledwie 325 głosów.

Tutejsza Czytelnia polska na dwóch zgromadzeniach d. 5 i 6 listopada uchwaliła nie popierać kandydatury p. Lukasa z tego powodu, że oświadczył się on przeciw utworzeniu nawet utrakwistycznej szkoły średniej, a polscy wyborcy uważają stanowisko to za szkodliwe pod względem kulturalnym i ekonomicznym dla całego powiatu, nie wyłączając miasta Białej, gdyż 100 000 ludności powiatu bialskiego z powodu uporu kilku jednostek, kierujących dotąd polityką bialską, pozostaje bez szkoły średniej, a przez to w tyle za równorzędnemi miastami w Galicyi. Dalej wstrzymanie się od wyboru umotywowały owe zgromadzenia względami na młodą organizacyę mieszczaństwa i jawne głosowanie, skutkiem czego stawianie kontrkandydata nie miało na razie szans powodzenia.

Ze świata.

Krwawy napad bandytów. O niezwykle zuchwałym napadzie na obywatela ziemskiego donosi „Kuryer Warszawski":

W niedzielę późnym wieczorem p. Zygmunt Otto, właściciel majątku Węglewice w pow. łęczyckim, powracał powozem z żoną i kilkuletniem dzieckiem od rodziców żony z sąsiednich Konar. Kiedy powóz znajdował się już na terytoryum Węglewic, z mroku nocy wyłoniły się cztery jakieś podejrzane postacie, które, stanąwszy w poprzek drogi, zatrzymały konie. Jeden z napastników pozostał przy zatrzymanych koniach, trzej pozostali rzucili się do powozu.

— Czy to jedzie dziedzic z Węglewic? — zapytano, wyjąwszy rewolwery.

— Tak — brzmiała odpowiedź napadniętego

W jednej chwili zagrzmiała salwa rewolwerowa. P. Otto, mimo uczucia bólu od otrzymanego postrzału, schwycił trzymany na siedzeniu brauning i na strzały odpowiedział strzałami. Dwaj napastnicy padli z stóp powozu ciężko ranieni, dwaj pozostali zaś nie przestawali prażyć powozu kulami. P. Otto, założywszy drugi magazyn z nabojami, wyskoczył z powozu i pomimo postrzałów w nogi, zaczął biedz w kierunku strzelających napastników, mierząc do nich w dalszym ciągu. Ci jednak rzucili się do ucieczki. Powróciwszy do powozu, p. Otto, raniony czterokrotnie, znalazł w nim omdlałą z bólu żonę i dziecko; żona otrzymała dwa postrzały, synek — jeden. Napastnicy ogółem dali około 25 strzałów.

Po przybyciu do dworu, zawezwano pomocy lekarskiej i zajęto się opatrunkiem rannych. Rany pani Ottowej i dziecka okazały się lżejszemi i nie wymagającemi specyalnej pomocy chirurgicznej, ponieważ kule przeszły na wylot mięśni kończyn dolnych; pana Otta zaś, jako bardzo poważnie rannego przewieziono do Warszawy.

Ranionych przez p. Otta napastników przeniesiono do sąsiedniej wsi Nędzarzew w majątku p. Starzyńskiego, gdzie też ich zatrzymano i po opatrunku oddano w ręce straży ziemskiej. Są to prowodyrzy strajkowi, którzy od dłuższego czasu teroryzowali okolicę.

Ranny p. Otto umieszczony został w zakładzie leczniczym pod opieką dra Herodyńskiego. Stan zdrowia jest ciężki.

Wybuch w szpitalu. Z Częstochowy donoszą do „Kuryera Warszawskiego": We wtorek o godz 6 wieczór, w sali operacyjnej szpitala tutejszego podczas wyrabiania gazy jodoformowej, widocznie od zbytnio rozgrzanego pieca nastąpił wybuch 3600 gramów eteru. Sufit sali operacyjnej siła wybuchu wyparła w górę, a ściana zewnętrzna od strony kolei pękła i grozi zawaleniem. Dwóch robotników szpitalnych, zajętych przy wyrobie gazy, Tomasz Olech i Wolf Schmidt, doznało dotkliwych obrażeń z powodu ciężkiego poparzenia. Felczer szpitalny, Taploni, znajdujący się podczas wybuchu we własnem mieszkaniu, doznał wstrząśnienia mózgu i ciężko zachorował. W szpitalu doszczętnie popspadały z krzeseł, a wśród chorych wynikł popłoch. Huk wybuchu był tak silny, że wzięto go w najbliższem otoczeniu szpitala za wybuch bomby, co wywołało popłoch.

Z Łodzi donoszą pod datą 30 bm:

— Dzisiaj w nocy spłonęła część fabryki Lurjego przy ulicy Średniej. Straty wynoszą 25.000 rubli.

— Do składu węgli Eugeniusza Kruschego w Zgierzu wtargnęło 4 młodych bandytów, którzy rewolwerami steroryzowali personal, zrabowali gotówkę z kasy i uciekli.

Kącik humorystyczny.

Pociecha.

Mówią, że Kraków jest biedny. Nieprawda, nie jest jeszcze tak źle, jeżeli tylko 2 399 osób potrzebuje kredytu w Kasie oszczędności.

Zwolennicy wyjątków.

By z równego głosowania
Pozostały szczątki,
Koło polskie wciąż się stara

O różne wyjątki.
Nie wściekłszy się pluralności,
Wiedzie o nią spory,
To znów chce, by się dał kilka
Ciągnęły wybory.
Tak, wyjątki ciągle mając
Na czele swych planów,
Dojdzie może do żądania...
Wyjątkowych stanów.

Ze stowarzyszeń.

Z „Sokoła“. Po zaproszenia na wieczornicę z tańcami, którą urządza oddział kolarski w sobotę 24 b. m., zgłaszać się należy do kancelaryi Towarzystwa między 7 a 9 wieczór.

Zarząd Uniwersytetu ludowego urządza szereg wykładów w stowarzyszeniach robotniczych z demonstracyami świetlnemi. Wykłady wygłoszą pp. Radlińska, dr Gumplowicz, Wortman, Piętkowski, dr Radliński, Zachorowski i dr W. Kuźniar w stowarzyszeniach: drukarzy, kolejarzy, handlowców, w stowarzyszeniach „Postęp“ i „Vorwärts“. Pierwszy wykład jutro w Związku stowarzyszeń robotniczych (Wiślna 5) o godz. 7½. Mówić będzie p. H. Radlińska na temat: „Walka o wiedzę“.

Z Towarzystwa imienia Kopernika. W sali zakładu fizycznego odbędzie się we czwartek dnia 22 b. m. o godzinie 7 wieczór posiedzenie członków. Na porządku dziennym: odczyt prof. Siedleckiego „O przemianie materyi w morzu“; referat ks. Hortyńskiego „O kosmicznem znaczeniu radu“; wybór członków do komitetu zjazdu lekarzy i przyrodników.

W lokalu krakowskiej „Eleuteryi“ odbędzie się we czwartek dyskusya na temat: „Etyka i szkoła“. Początek o godzinie 7. Wstęp wolny. — Goście mile widziani.

„Związek katolickich muzyków“ urządza jutro, w dzień św. Cecylii, uroczyste nabożeństwo w kościele OO. Dominikanów o godz. 9½. Mszę św. układu J. Grubera z instrumentacyi M. Swierzyńskiego wykona „Stowarzyszenie organistów krakowskich“ w połączeniu z chórem przy kościele OO. Dominikanów pod kierownictwem ks. Sadoka. Chórowi towarzyszyć będzie orkiestra, złożona z członków „Związku“, ze współudziałem członków orkiestry „Harmonii“.

Nowa drogerya. Miastu naszemu przybyła nowa firma I. Liaka, mag. farm., przy ulicy Sławkowskiej, l. 1, znanego z umiejętnego i uczciwego prowadzenia handlu artykułami aptecznemi. Sklep urządzony jest wykwintnie i zaopatrzony w towary najświeższe, tak w zakresie aptekarstwa, jak i rozliicznych potrzeb domowych wchodzące; przytem ceny są bardzo przystępne.

Mianowania. Dyrekcya poczt zamianowała abituryentów gimnazyalnych: Tadeusza Jamrogę, Maksymiliana Krajewskiego, Andrzeja Łyducha i Stanisława Żembińskiego praktykantami pocztowymi we Lwowie.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.
We czwartek: T. Ulanowski: „U źródeł pozytywizmu warszawskiego“.

Repertoar teatru miejskiego.
We czwartek: „Zakochana“.
W piątek: „Sherlok Holmes“.
W sobotę: „Amfitryo“, komedya w 3 aktach Moliera, przekład wierszem Franciszka Zabłockiego.
W niedzielę po południu: „Ach to Zakopane“; wieczór: „Amfitryo“.

Repertoar teatru ludowego.
We czwartek: „Romans paryski“.
W sobotę „Małka Schwarzenkopf“.
W niedzielę po południu „Studnia Artezyjska“; wieczór „Romans paryski“.
W poniedziałek popołudniu trzecie przedstawienie dla młodzieży szkolnej: „Dziady“ ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego.

Z kalendarza. We czwartek 22 listopada: Cecylii p. m. i Filemona; w piątek 23 listopada: Klemensa p. m. i Lukrecyi; w sobotę 24 listopada: Jana od Krzyża, Flory i Firm.

Wschód słońca 22 listopada o godzinie 7 minut 6 zachód o godz. 3 m. 47. Długość dnia godzin 8 m. 41.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 20 listopada termometr doszedł od + 5·0 do + 7·8 C.; barometr podnosił się.

Dnia 21 listopada o godzinie 7 rano stan barometru 747·4 mm., termometru + 1·8 C.; wiatr zachodni.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Prace konserwatorów.** Grono konserwatorów Galicyi zachodniej na odbytem w dniu 17 października b. r. posiedzeniu zajmowało się następującemi sprawami: Kons. dr Kopera zalecił projekt polichromii kościoła w Skrzyszowie, wykonany przez artystę-malarza p. Bukowskiego. W Szynwałdzie dał inicyatywę do wstrzymania rozebrania kościoła drewnianego. Nawiązując do tego, postanowiono starać się, ile można, o zachowanie znikających coraz więcej kościółków wiejskich, a w każdym razie przyspieszyć dzieło ich inwentaryzacyi — przekonano się bowiem, że publikacya zabytku podnosi jego wartość i nieraz pomaga go uratować.

Kons. Kopera podał dalej do wiadomości, że częściowo spalony pałacyk w Rzeszowie będzie odrestaurowany pod kierunkiem konserwatora przez budowniczego p. Hołubowicza. Kościół w Starym Wiśniczu restauruje p. Hendel, polichromię dał p. Mikulski.

Kons. Stryjeński przedstawił swoją opinię o kościele w Sromowcach Niżnych, okazując fotografie i zdjęcia, wykonane przez p. archit. Mączyńskiego.

Kons. Muczkowski przedstawił referat w sprawie noweli do ustawy budowlanej dla m. Krakowa, który po dłuższej dyskusyi odstąpiono komisyi. Kons. Tomkowicz zdał sprawę z czynności załatwionych w zastępstwie innych konserwatorów w czasie wakacyj. Razem z kor. Hendlem brał udział w badaniu zamku niepołomickiego i przygotowanych planów jego restauracyi wraz z delegowanym przez ministerstwo rolnictwa architektem p. Tacheccim. Zwiedził dalej kościoły drewniane w Niegowici i w Grabiu.

W własnym okręgu sprzeciwił się konserwator sprzedaży gobelinu z kościoła P. Maryi w Krakowie. W kościele św. Krzyża w Krakowie rozpoczął artysta-malarz p. Makarewicz restaurować średniowieczne malowanie ścienne w kaplicy św. Andrzeja, przedstawiające scenę Ukrzyżowania, na co funduszu udzieliła Gminy krakowska Kasa oszczędności. Sprawdzono, że nie jest to fresk, ale, jak się zdaje, malowanie enkaustyką, techniką u nas bardzo rzadką. Również p. Makarewicz restauruje kosztem konwentu ks. Augustyanów duży obraz ścienny w krużganku klasztoru przy kościele św. Katarzyny, przedstawiający P. Jezusa w cierniowej koronie i M. Boską w półfigurach znacznej wielkości.

— **Kalendarz „Smigusa“** illustrowany na rok 1907 pojawił się w handlu księgarskim, gdzie cieszy się ogromnym popytem i wziętością. Co prawda, kalendarz „Smigusa“ od lat wielu wydawany zawsze nadzwyczaj starannie, z bogato wyposażoną częścią informacyjną, zawierającą najpotrzebniejsze wiadomości o urzędach i władzach, tudzież przepisy pocztowe, kolejowe i t. d. i t. d., a niemniej też z bardzo obfitą częścią literacką i ilustracyjną, najlepiej sobie na tę popularność zapracował. W roczniku na rok 1907 znajdujemy w części literackiej utwory pisarzów tej miary, co Henryk Sienkiewicz, Rodziewiczówna, T. Jeske-Choiński, Hajota, Kazimierz Gliński, Stanisław Rossowski i wielu innych.

W zakresie zaś humorystyki i satyry występują znani i uznani Kaset i Przyjaciel (Adolf Kitschman), którego wyborne humoreski wierszem są ilustrowane. Oprócz tego jest wiele ilustracyj odrębnych, do krótkich ulotnych dowcipów, a wszystkie wykonane artystycznie.

— **Kalendarz Kółek rolniczych** na rok 1907 opuścił już prasę i zaleca się jak zwykle obfitą treścią, zastosowaną do potrzeb ziemian. Obok części kalendarzowej znajdujemy tu obfitą część ekonomiczno-rolniczą z artykułami o uprawie roślin, o nawozie stajennym, o kosiarkach, o uprawie jarzyn i warzyw, o pielęgnowaniu drzew owocowych, o żywieniu inwentarza, o nawozach sztucznych, kalendarzyk brzemienności zwierząt domowych i artykuł o włościach rentowych.

W części literackiej, obficie ilustrowanej, znajdujemy urywki beletrystyczne Reymonta „Do wsi rodzinnej“ (wyjątek z powieści „Chłopi“), wiersze Dębickiego, Orkana, Laskowskiego, Konopnickiej, Gwiżdża, Kasprowicza, rzecz o pomniku Kościuszki i o miejscu odpustowem Lourdes. Zawartości kalendarza dopełnia kronika zdarzeń ubiegłego roku, przewodnik praktyczny informacyjny i dział humorystyczny.

Dział ekonomiczny.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 20/11 1906 r. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 219 sztuk, b) jałowników 51 sztuk, c) cieląt 912 sztuk, d) owiec i kóz 10 sztuk, e) nierogacizny 257 sztuk. Razem 749 sztuk.

Woły z paszy płacono po 78 do 80 kor., woły opasowe po — do — kor., krowy po — do — kor., bugaje po — do — kor., cielęta po 80 do 92 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 39 do 56 kor., nierogaciznę tuczną po 93 do 100 kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi, nierogaciznę tuczną po 112 do 122 kor. za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi, owce na sztuki po — do — kor., krowy za sztukę po 100 do 240 kor., bugaje za sztukę po 100 do 160 kor. woły z paszy za sztukę po 200 do 300 kor.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 587 sztuk, na eksport i za rogatki do gmin sąsiednich bydła rogatego 112 sztuk, nierogacizny 50 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Z targów zbożowych. Kraków, 20 listopada. Płacono za 100 klg. netto: Pszenica biała od 17·10 do 17·20. Pszenica czerwona i żółta od 16·60 do 17·—. Pszenica węgierska od 18·— do 16·70. Żyto krajowe od 18·— do 14·10. Żyto węgierskie od 14·— do 14·10. Jęczmień na krupy od 13·90 do 14·60. Jęczmień browarny od 14·80 do 15·—. Jęczmień na paszę od —·— do —·—. Owies z opłatą akcyzową od 15·10 do 16·70. Proso od —·— do —·—. Tatarka od 14·20 do 14·80. Kukurydza od 12·40 do 12·80. Groch od 19·50 do 25·—. Fasola od 21·— do 24·—. Wyka od —·— do —·—. Rzepak zimowy od 31·— do 32·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała —·— do —·—. Tymotka od —·— do —·—. Esparsetta od —·— do —·—. Soczewica od 40·— do 50·—. Słoma od 4·— do 5·—. Siano od 4·— do 5·—. Koniczyna pastewna od 6·— do 7·20. Ziemniaki od 3·— do 4·00. Jagły od 28·— do 32·—. Jaja za kopę od 3·— do 4·40. Masło za 1 klg. od 2·— do 2·40. Masło za garniec od —·— do —·—. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75% Tralesa od —·— do 160·—.

Budapeszt, 21 listopada. Pszenica na październik —·— do —·—, pszenica na kwiecień 1906 14·96 do 14·98, żyto na październik —·— do —·—, żyto na kwiecień 1906 15·84 do 15·86; owies na październik —·— do —·—; owies na kwiecień 1906 1·86 do 18·88; kukurydza na sierpień —·— do —·—, kukurydza na wrzesień 14·8 do 15·—; kukurydza na maj 1906 10·38 do 10·40 rzepak na sierpień 26·8 do 27·—.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie silne; pogoda piękna.

Kronika lwowska.

Lwów, 21 listopada.

Konsekracya nowo zamianowanego biskupa-sufragana archidyecezyi lwowskiej, ks. W. Bandurskiego, odbędzie się we Lwowie dnia 30 grudnia b. r.

Sprawa Stan. Brzozowskiego. Na powtórzone przez nas, wedle relacyi „Słowa Polskiego“ przeciw publicyście p. Leopoldowi Stanisławowi Brzozowskiemu zarzuty, odpowiedział tenże w liście otwartym, który w całości zamieszcza „Naprzód“.— Z listu tego wynika przedewszystkiem, że zarzut, uczyniony p. Brzozowskiemu o roztrwonienie koleżeńskich pieniędzy opiera się na faktycznym stanie rzeczy. P. Brzozowski wytyka jedynie niewłaściwości formalne sądu koleżeńskiego, który, nie przesłuchawszy go, gdyż siedział wtedy w więzieniu, i jego świadków — uznał go winnym sprzeniewierzenia i skazał na 3 lata wykluczenia z życia towarzyskiego i na całkowite wykluczenie z organizacyj koleżeńskich.

„Ponieważ — pisze p. Brzozowski — uznawałem siebie za winnego w sprawie pieniężnej, ponieważ bardziej jeszcze poczuwałem się do odpowiedzialności za skompromitowanie organizacyi koleżeńskiej, w której zajmowałem honorowy urząd, postanowiłem nie protestować przeciw naruszeniu prawa, obowiązującego sądy koleżeńskie i zastosowałem się ściśle do jego wyroku. Działalność publicystyczną rozpocząłem dopiero po upływie trzech lat, przez wyrok sądu przepisanych. Chciałbym uniknąć podejrzenia co do motywów, z jakimi związane było owe roztrwonienie pieniędzy. Nie chcę wzbudzać przeświadczenia, że było w nich coś mogącego mnie tłómaczyć. Powtarzam, że w tej sprawie czułem się absolutnie winnym“.

Co zaś do drugiego zarzutu, że uwięziony w r. 1899 w Warszawie pod zarzutem uczestnictwa w Towarzystwie „Oświaty ludowej“, dopuścił się p. Brzozowski „denuncyacyi“, skutkiem której wielu z młodzieży zostało uwięzionych — tłómaczy się p. Brzozowski w swoim liście otwartym, że dał się wywieść w pole żandarmeryi.

„Obfitość faktów — pisze p. Brz. — jakiemi rozporządzała żandarmerya, zdetonowała mnie całkowicie. Jednocześnie denerwowały mnie pogróżki Tarana, iż z zarzutów co do mej sprawy pieniężnej uczyni użytek; między innymi zapowiadał, że poinformuje o sprawie mojego, chorego od lat kilku ojca. Miałem lat 19, bardzo małe pojęcie o zasadach konspiracyjnej działalności, starałem się wybrnąć z nad wyraz trudnego położenia i uległem pomyłce, rozpoczynając rozumowaną polemikę z przedstawionym mi przez żandarmów materyałem. Żandarmerya w przeciągu 5 tygodni kazała mi spisać pięć protokołów, wciąż mówiąc, że poprzedni zginął i wyszukując przez powstające sprzeczności nowe trudności i zawikłania. Nie twierdzę, aby zachowanie się moje podczas śledztwa wytrzymywało krytykę; stwierdzam tylko, że najpoważniej zaszkodziły zeznania moje studentowi U.; i on jednak został skazany na tę samą karę, której ja uległem“.

Wreszcie zaprzecza p. Brz. jakoby skutkiem jego zeznań umarł Słoński, który uwięziony został tej samej nocy, co i p. Brz. Nie dostał też obłędu p. Zapałowicz, z którym p. Brz. widywał się przed dwoma laty i doznawał z jego strony życzliwego przyjęcia.

Po wynurzeniach własnych p. Brzozowskiego sprawa jego jest chyba dostatecznie wyświetloną. Każdy wytworzyć sobie o niej może sąd własny. — Uważamy ją tedy, z naszej strony, za zamkniętą.

Wiec młodzieży akademickiej odbył się wczoraj wieczór w sali „Gwiazdy“. Zebrali się studenci wszelkich postępowych odcieni. Przewodniczącym wybrano p. Tad. Czapczyńskiego (ludowca), na sekretarzy powołano pp. Nartowskiego i Korabka. Referował p. Kukiel, który po obszernych wywodach przedłożył odezwę do społeczeństwa i młodzieży. Odezwę tę uchwalono wydać jako dodatek do wszystkich pism postępowych, tudzież rozrzucić ją między młodzież. Odezwa omówiwszy ostatnie fakta aresztowań i prześladowań emigrantów z za kordonu, piętnuje politykę władz administracyjnych austryackich i wyraża nadzieję, że demokratyzacya społeczeństwa, współdziała z reformą wyborczą, kres tej polityce położy. W drugiej części rezolucyi zwrócono się przeciw narodowej demokracyi i postanowiono bojkotować kierowników i działaczy młodzieży, należącej do stronnictwa narodowo-demokratycznego. Treść tej odezwy przyjęto oklaskami. Przeciw akiamacyi oświadczył się tylko jeden głos.

Po przystąpieniu do obrad nad powyżej wymienionym referatem omawiano sprawę Stan. Brzozowskiego. P. Rozmuski imieniem młodzieży socyalistycznej, p. Knobloch im. młodzieży grupującej się przy stronnictwie ludowem i jeden z przedstawicieli wydziału sekcyi wzajemnej pomocy zakordonowców „Spójnia“, złożyli oświadczenia, które nie tyle może stanęły w obronie p. Brzozowskiego, bo ten do winy się przyznał, ile zwróciły się przeciw ferowaniu wyroków na przeciwników politycznych ze szpalt „Słowa Polskiego“.

W sprawie reorganizacyi centralnego komitetu wyborczego — jak się dowiaduje filia c. k. Biura koresp. — odbyła komisya wykonawcza tegoż komitetu onegdaj posiedzenie, na którem prezes Tadeusz Cieński podał do wiadomości, że ankieta reprezentantów 5 sejmowych stronnictw narodowych, w której wzięli udział dr Głąbiński, dr Małachowski i dr Rutowski imieniem sejmowego klubu demokratycznego, dr Czerkawski i ks. Pastor imieniem centrum katolickiego i pos. Cielecki, dr Milewski, Leon hr. Piniński, Sękowski, Stanisław hr. Stadnicki i hr. Wodzicki imieniem trzech sejmowych klubów konserwatywnych — uchwaliła jednomyślnie na wniosek dra Rutowskiego:

1) Ankieta reprezentantów 5 narodowych stronnictw sejmowych, zwołana przez centralny komitet wyborczy, uznaje za konieczną potrzebę narodowej organizacyi wyborczej.

2) Ankieta uznaje, że rozwój oświaty, stosunków społecznych, olbrzymie postępy świadomości narodowej i dojrzałości politycznej, wymagają stanowczo zmiany dotychczasowej organizacyi i oparcia jej na szerokiej narodowej podstawie.

3) W tym celu ankieta wybiera subkomitet z 6 członków, który przygotuje projekt narodowej organizacyi wyborczej i przedłoży go ankiecie do końca listopada, zaś centralny komitet wyborczy, zawiadamiając komisyę wykonawczą o tej uchwale ankiety, dodał, że wybrany subkomitet dla opracowania owego projektu składa się z dwóch przedstawicieli sejmowego klubu demokratycznego, 2 reprezentantów klubu katolickiego i 2 reprezentantów sejmowych stronnictw konserwatywnych.

Kółka pomocy naukowej. Onegdaj odbyło się pierwsze zebranie delegatów, istniejących we Lwowie „Kółek pomocy naukowej“, na którem uchwalono statut. Zanim powstanie Związek Kółek pomocy naukowej, jako wyższa władza i łącznik między poszczególnemi kółkami, wybrano tymczasowy komitet, w skład którego weszli pp. E. Naganowski, W. Niesiołowska, L. Twarecki, Ign. Domagalski, dr W. Osuchowski i W. Wysocki. Zgłoszenia na członków i ofiary na studentów przyjmuje p. Edmund Naganowski (Lwów, Techniczna 10).

Strajk piekarski. Wskutek starań prezydenta miasta komenda wojskowa zgodziła się na to, aby w piekarniach wojskowych wypiekano chleb w takiej ilości, jakiej zajdzie potrzeba. Gmina ma pośredniczyć w odbiorze tego chleba przez konsumentów. Również zgodziła się wojskowość na wypiekanie bułek, ale tylko dla zapotrzebowania szpitali. Mimo strajku czeladzi i uczniów, we wszystkich prawie piekarniach, większych i mniejszych, wre praca, którą wykonywują sami majstrowie przy pomocy rodziny oraz parobków. Również dowóz pieczywa z poza Lwowa jest dość znaczny. Wczoraj przywieziono z Kulikowa, Żółkwi i Winnik 12 wozów chleba, nadto przysłało 1200 bochenków chleba morawskiego. Sprzedaż odbywała się na 27 straganach w Rynku oraz w dawnej strażnicy pożarnej w ratuszu, gdzie wydano do południa około 800 bochenków 2 kilowych. Zarówno dowozowi jak sprzedaży chleba asystuje policya. Sklepy z pieczywem pozamykane.

Prezydent miasta, p. Michalski, interweniował w sprawie strajku, ale ani jedna, ani druga strona nie objawiły chęci do zgody. Strajkujący otrzymują wsparcia z austryackiego związku zawodowego.

W poniedziałek późnym wieczorem wpadło kilkudziesięciu strajkujących do piekarni Stögla przy ulicy Żółkiewskiej L. 123. Wywalili oni przedtem bramę i chcieli zniszczyć zaczynione ciasto. Żonę p. Stögla, która zapobiegła temu zamiarowi, skaleczono w rękę. P. Stögl trzykrotnie strzelił nad głowami napastników. Huk strzałów spłoszył napastników, z których żadnego nie aresztowano.— Do wczoraj południa aresztowała policya za awantury ogółem 9 robotników piekarskich.

Repertoar teatru lwowskiego.
We czwartek: „Boccacio“.
W piątek: „Pani Walewska“.

Ostatnie wiadomości.

— **Rząd francuski przygotowuje się do dalszej walki z kościołem.** Na czas spisu inwentarza kościołów, rząd wydał rozległe zarządzenia. Wojsko otrzymać ma — jak donosi „Eclaire“ — naboje melinitowe, oraz narzędzia do rozbijania bram kościołów, gdyby natrafiło na opór. Do okręgu Rochefort, gdzie oczekują niezwykle silnego oporu, odjechały trzy osobne pociągi z żandarmeryą, kawaleryą i piechotą. W Marsylii odbyło się spisanie inwentarza kościołów bez wypadku.

W senacie francuskim na wczorajszem posiedzeniu interpelował Gaudin de Villaine rząd w sprawie ogólnej polityki. Ubolewał on, że rząd widzi swe główne zadanie w walce przeciw religii i w sprawach wewnętrzno-państwowych prowadzi politykę antikatolicką, w sprawach zaś polityki zewnętrznej idzie na rękę Anglii.

Clemenceau odpowiedział, iż co się tyczy „entente“ francusko-angielskiego, nie może nic powiedzieć, sądzi jednakże, że umowa wojskowa nie istnieje. Co się tyczy ustawy separacyjnej wskazał minister na to, że stosownie do przyrzeczenia udzielił katolikom zwłoki, jednakże przed dniem 12 grudnia inwentury muszą być skończone. Wojsko będzie cierpliwe, gdyby jednakże na nie strzelano, zrobi użytek z broni. Dotychczas dokonano inwentury w 10 departamentach. Rząd zrobi wszystko, aby ustawa była także przez organa kościelne szanowaną. Rząd nie ulegnie.

Senat przyjął w końcu 213 głosami przeciw 32 porządek dzienny pochwalający oświadczenie rządu.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego

Pomimo wszelkich symptomów rzekomego uspokojenia się kraju, panuje w różnych stronach Rosyi anarchia w całem słowa znaczeniu. Zwłaszcza w południowych okręgach Rosyi rozgrywają się ciągle starcia. Bandytyzm nie ustaje w państwie.

(Telegramy „N. Reformy“ z 21 listopada.)

Petersburg. Ukaz carski zarządza zaprowadzenie stanu wojennego w okręgu kubańskim na Kaukazie.

Kungur (gub. permska). Komisarz policyi Posopin został zabity strzałami rewolwerowemi w chwili, gdy wykonywał rewizyę. Zabójcę aresztowano.

Ruch wyborczy.

Mińsk. Zebranie polskich wyborców miejskich postanowiło połączyć się w blok z ziemianami Polakami, celem obioru do Dumy posłów polskich.

Aresztowania.

Kazań. W fabryce Krestownikowa aresztowano drużynę bojową. Wykryto i zabrano dobrze urządzoną drukarnię tatarską.

Wyroki śmierci.

Ekaterynosław. W sprawie o napad zbrojny na stacyę Sinelnikowo sąd wojenny skazał **trzech oskarżonych na śmierć.**

Moskwa. Sąd polowy wojenny skazał na karę śmierci przez powieszenie niejakiego Miszka, który zabił żandarma na kolei kurskiej. Wspólnika tego zabójstwa, Jawsiejewa, skazano na 12 lat ciężkich robót.

Bandytyzm

Białystok. W Łunicy przy kolei poleskiej 10 ludzi napadło na „uriadnika“ i dwu strażników. Uriadnika i jednego ze strażników zabito. Zabójcy uciekli.

Głuchow. W miasteczku Marczychino zrabowano w zuchwały sposób rodzinę Marokinowów. Aresztowano pięciu z tych bandytów, pośród których, jak się okazuje, był felczer ziemski Gonczarow. Przyprowadzony do kancelaryi gminnej otruł się, zastrzyknąwszy sobie pod skórę strychniny.

Libawa. W centrum miasta zrabowano sklep monopolowy. Pierwszą partyę rekrutów wysłano stąd w porządku.

Mitawa. Ujęto bandę, która przygotowywała jednocześnie napady bandyckie na wszystkie instytucye w Szloce i Dubelnie, oraz zabójstwa policyantów. W planie napadów znajdowały się: poczty, monopole, zarządy miejskie i kasa oszczędności.

Odessa. (Pet. Ag. tel.) W lokalu rosyjskiego Towarzystwa żeglugi parowej trzech uzbrojonych ludzi na korytarzu opadło kasyera i wyrwało mu portfel z 4000 rubli. Przy ściganiu rabusiów jeden policyant został zraniony, a 1 z rabusiów zraniony i uwięziony.

Krwawe utarczki.

Odessa. Kiedy uczestnicy pogrzebu wracali z cmentarza żydowskiego, **padły z tłumu trzy strzały rewolwerowe,** którymi **zabity został urzędnik policyjny,** mający czuwać nad porządkiem. Kilka osób zaczęło uciekać, a policya urządziła za niemi pościg. Kiedy uciekający mijali koszary, **zostali zabici strzałami karabinowemi.** Identyczności zabitych dotąd nie skonstatowano.

Zamach czy wypadek?

Moskwa. (Pet. Agencya tel.) Wczoraj rano wykoleił się pociąg towarowy na linii kazańskiej w oddaleniu 40 wiorst od Moskwy. Pięć wagonów rozbitych, 10 uszkodzonych. **Kilka osób straciło życie.**

Starcia z Kurdami

Tyflis. (Pet. Ag. tel.) Gubernator wojskowy twierdzy Kars donosi: W nocy z 13 b. m. zebrani Kurdowie napadli na podróżnych Ormian i Jeżydów i zabili 6 Jeżydów i 2 Ormian. Naczelnik powiatu Dastambekow, którego podejrzywają o udział w organizacyi tej bandy, skrył się w miejscowości Digori. 500 Jeżydów otoczyło wieś i domaga się jego wydania. Oczekują krwawego starcia między Jeżydami i Kurdami. Wysłano tam oddział wojska.

Z Rady państwa.

Komisya budżetowa Izby poselskiej Rady państwa uchwaliła wczoraj po dłuższej dyskusyi w sprawie polepszenia bytu urzędników pocztowych, rezolucyę zgłoszoną przez referenta Hoffmanna, wzywającą rząd, ażeby wziął sprawę tę pod najżyczliwszą rozwagę i by pomyślnie załatwił w jaknajkrótszym czasie także liczne inne kwestye, dotyczące tej kategoryi urzędników.

Następnie przystąpiono do dyskusyi nad wnioskiem o przyznaniu 20% dodatku drożyźnianego urzędnikom państwowym. — Minister skarbu dr Korytowski wskazał na to, że gdyby ten dodatek przyznano wszystkim kategoryom urzędników, potrzebujących takiej pomocy, zaciążyłby na budżecie wydatek 65 milionów koron, którego nawet przy tak pomyślnym stanie finansów, jak obecny, budżet by nie wytrzymał. Rząd jednakże zajmuje wobec tej sprawy stanowisko życzliwe, bada ją należycie i prawdopodobnie już w bliskiej przyszłości będzie mógł przedłożyć odpowiednie projekty.

Koło polskie na wczorajszem posiedzeniu po poufnej dyskusyi w sprawie głosowania nad systemem pluralnym uchwaliło w sprawie tworzenia miejsc wyborczych w Galicyi, aby prezes Abrahamowicz postawił jutro wniosek o ograniczenie liczby mieszkańców gmin łączonych w grupy miejsc wyborczych do maksymalnej cyfry 5000 mieszkańców. Poseł Małachowski przedstawił petycyę związku stowarzyszeń przemysłowych i rękodzielniczych, domagającą się podwyższenia w budżecie państwowym subwencyi dla popierania drobnego przemysłu. — Koło powzięło uchwałę w myśl tego wniosku. Poseł Opydo prosił o pozwolenie na postawienie wniosku o przyznanie asystentom sanitarnym charakteru urzędników. — Koło upoważniło posła Opydę do wniesienia tego wniosku.

(Telegramy „N. Reformy“ z 21 listopada.)

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów po dosłownem odczytaniu interpelacyj, między innemi p. Krempy do ministra rolnictwa w sprawie przeprowadzania ustawy o polowaniach przez starostwa w Ropczycach i Tarnobrzegu — przystąpiono do dalszych rozpraw szczegółowych nad projektem **reformy wyborczej,** mianowicie nad grupą V (§ 1—8).

Pierwszy przemawiał p. Morsey.

Po p. Morseyu zabrał głos dr Bobrzyński. Mowca wskazuje, że właśnie narodowy moment, który z razu zdawał się tworzyć niebezpieczeństwo dla reformy wyborczej, przyczynił się może najwięcej do rozwiązania całej kwestyi. Wszystkie narodowości obawiały się, że reforma wyborcza, która prędzej czy później musiała przyjść do skutku, przyniesie jej szkodę pod względem narodowościowym. Skoro jednak rząd otworzył wolną drogę narodowemu kompromisowi, zastępcy poszczególnych ludów na drogę tę wstąpili i zadowolili się tem, co było możliwem do osiągnięcia.

Obecny prezydent gabinetu wytrwale pracował i nie zaniedbał niczego przy popieraniu dzieła kompromisu. I tak, ugoda narodowa w obrębie dzieła reformy wyborczej przyszła do skutku, przez co wprawdzie żaden naród nie jest zadowolony, ale też żaden naród nie jest pokonany. Ogromne zaangażowanie sił w tej walce narodowej spowodowało pewne osłabienie w innych kwestyach i osiągnięte pod tym względem wyniki rzuciły swe cienie na socyalną i polityczną stronę reformy wyborczej. Żadna z tych kwestyj nie stała się „conditio, sine qua non“.

Trudność wyłoniła się dopiero przy kwestyi przymusu wyborczego, nie co do zasady, ale z powodu jej sformułowania. Dopiero kwestya pluralnego prawa głosowania w komisyi, a także i w Izbie ukształtowała się w prawdziwą kwestyę sporną międzynarodowościową.

Wniosek pos. Tollingera zwalczano w komisyi tylko z zasadniczego punktu widzenia, kompromisu nie próbowano, skutkiem tego wniosek ten przychodzi tu jako wotum mniejszości. Jeżeli twierdzi się, że kwestya pluralnego prawa głosowania tworzyła przedmiot kompromisu i że Koło polskie dlatego jest obowiązane głosować przeciwko votum mniejszości, to mowca musi to sprostować. W tej mierze Koło polskie dotrzymuje słowa wobec tych, którzy wniosek mniejszości podpisali. Są to tak Niemcy jak Słowianie, tak konserwatyści jak wolnomyślni, tak zastępcy miast jak i wsi.

Jeżeli w tym względzie połączyły się te żywioły, to nie było to w żadnym wypadku przypadkiem, ani też spowodowane taktycznym motywem, ale wyższą ideą. Wszyscy ci posłowie zjednoczyli się nietylko co do zasady, ale także i co do konkretnego wniosku; nie jest słusznem twierdzenie, że wniosek ten może spowodować przesunięcie się w narodowym stanie posiadania. Dowodów na to przynajmniej nie przytoczono.

Następnie starał się mowca w długim wywodzie udowodnić, że pluralność nie narusza stanu posiadania żadnej narodowości i że odpowiada demokratycznemu charakterowi reformy wyborczej.

Po pos. Bobrzyńskim przemawiali pos. Cipera, Klofacz, Adler, poczem dyskusyę zamknięto i wybrano mowców generalnych: „contra“ pos. Sternberga, „pro“ Abrahamowicza.

Sprawa pluralności.

Wiedeń. W Izbie posłów panuje dziś wielkie naprężenie z powodu nastąpić mającego głosowania nad wnioskiem Tollingera o system pluralny. W południe rozeszła się wiadomość, że zwolennicy pluralności zgłoszą żądanie o tajne głosowanie nad wnioskiem Tollingera. Socyaliści oświadczyli wobec tego, że żądają imiennego głosowania, obawiają się bowiem, że w głosowaniu tajnem wniosek Tollingera uzyskałby większość trzydziestu głosów, podczas gdy w jawnem i imiennem głosowaniu upadłby taką samą większością. — Pertraktacye w tym kierunku toczą się do tej chwili. Wiele zależy od prezydenta Izby, któremu z wniosków w sprawie sposobu głosowania da pierwszeństwo, t. j. wnioskowi o tajne, czy wnioskowi o imienne głosowanie.

W Izbie jest obecnych 300 posłów. Obliczają, że z tego 120 lub 130 oświadczy się za systemem pluralnym, ilu się wstrzyma od głosowania, niewiadomo. Antisemici zapowiadają, że

dra Luegera, który jest jeszcze cierpiącym, w fotelu przyniosą na salę obrad, aby oddał głos przeciw systemowi pluralnemu.

W Kole polskiem nie udało się demokratom na wczorajszem posiedzeniu przeprowadzić uchwały o głosowanie przeciw pluralności. Przyjęto tylko do wiadomości, że kilku członków Koła zamierza się uchylić od głosowania nad wnioskiem Tollingera. Są to posłowie: Doboszyński, Grek, Stwiertnia, Danielak, Petelenz, Sołtysik, Michejda, Seinfeld, Roszkowski, Bomba i Włodzimierz Gniewosz. Czy nadto kto jeszcze z Polaków wstrzymać się zechce od głosowania — niewiadomo.

Minister Dzieduszycki nie był wczoraj na posiedzeniu Koła i dziś niema go w Izbie; prawdopodobnie więc w głosowaniu udziału nie weźmie.

Poseł Kathrein złożył godność prezesa centrum katolickiego, — albowiem większość centrum oświadczyła się za wnioskiem Tollingera, któremu Kathrein jest przeciwny. Kathrein nie weźmie udziału w głosowaniu za wnioskiem Tollingera.

Głosowanie odbędzie się około godziny 5 po południu.

Kluby wobec pluralności.

Wiedeń. Niemiecka partya ludowa postanowiła głosować przeciw wnioskom o pluralny system głosowania i wystąpić z żądaniem, aby wybory do Rady państwa w całem państwie odbyły się w jednym dniu. Członkom partyi, należącym do komisyi dla reformy wyborczej, polecono wystąpić w komisyi za paragrafem „kaznodziejskim".

Wiedeń. Klub niemieckich agraryuszów pozostawił członkom swym swobodę głosowania za lub przeciw systemowi pluralnemu, postanowił jednak obstawać przy żądaniu, aby wybory do Rady państwa przynajmniej w jednym okresie administracyjnym odbyły się w jednym dniu.

Klęski elementarne.

Wiedeń. Komisya dla klęsk elementarnych zebrała się dziś na posiedzenie. Sprawozdawca Steiner referował o 60 wnioskach nagłych i 22 petycyach, żądających poparcia rządu i natychmiastowych bezprocentowych pożyczek, oraz odpisania podatków z powodu klęsk elementarnych. W dyskusyi wszyscy mowcy wskazali na poruszoną już w z. r. przez referenta sprawę uregulowania kwestyi zapomóg, jakoteż na żądanie ostatecznego ustawowego uregulowania tej kwestyi.

Po szczegółowej dyskusyi, na wniosek referenta, postanowiono wydrukować cyfrowe sprawozdanie rządu o rozdziale kredytów zapomogowych w ostatnich latach i sprawozdanie referenta o ustawowem uregulowaniu zapomóg przedyskutować na posiedzeniu komisyi, które ma być zwołanem w ciągu dni ośmiu.

Reforma wyborcza w Izbie panów.

Wiedeń. Wszystkie grupy Izby panów w dalszym ciągu obradują dziś nad projektem reformy wyborczej. Objawiają się ogółem dwa poglądy: jeden przeciwny reformie, drugi za przyjęciem projektu rządowego bez zmiany, albowiem chodzi tu o reformę Izby posłów, nie zaś Izby panów. System pluralny we wszystkich grupach Izby panów posiada zwolenników.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 21 listopada.

Wiedeń. Tutejsze gremium aptekarskie rozesłało okólnik do magistrów farmacyi z ostrzeżeniem przed strajkiem, który magistrom żadnej nie może przynieść korzyści.

Wiedeń. Zastępcą szefa sztabu generalnego został generał-major Rudolf Langer.

Berlin. Dzienniki donoszą, że podniesiono kandydaturę ks. Eitla Fryderyka na regenta Brunświku.

Starcie nadgraniczne.

Budapeszt. Na granicy galicyjsko-węgierskiej koło Lewoczy przyszło do starcia między żandarmeryą węgierską a galicyjską. Z obu stron **padły strzały.** Zajście wydarzyło się przy sposobności przejścia polskich turystów na stronę węgierską.

Wybory na Morawach.

Berno. Przy wyborach do Sejmu morawskiego z kuryi gmin wiejskich wybrano w okręgach niemieckich 4 wolnych Wszechniemców, 2 członków niemieckiej partyi ludowej, 1 członka niemieckiej partyi postępowej, jednego niemieckiego kandydata kompromisowego, jednego z partyi chłopskiej, dwóch chrześcijańsko-socyalnych. Zarządzono 1 wybór ściślejszy, dwóch rezultatów jeszcze brak. W okręgach czeskich wybrano 15 katolicko-narodowych, 5 agraryuszów, 4 Młodoczechów, 2 Staroczechów, jednego postępowca, dwóch bezpartyjnych. Zarządzono 7 wyborów ściślejszych, 3 wyników jeszcze brak.

O dzieci polskie.

Berlin. Do parlamentu Rzeszy wnieśli Polacy i frakcya wolnomyślna następującą interpelacyę, podpisaną przez pos. Jażdżewskiego:

Wobec tego, że rząd pruski usiłował na podstawie § 1666 i 1838 ust. cyw. przez powołanie się na sąd opiekuńczy z powodów zupełnie nie wystarczających odebrać rodzicom przysługujące im na zasadzie § 1621 ust. cyw. prawo wychowywania swoich dzieci, czuwania nad niemi i decydowania o miejscu ich pobytu, oraz uzyskał już w poszczególnych wypadkach wyroki sądowe, mocą których dzieci z powodu nieposłuszeństwa zarządzeniom rodzicielskim wyjęte zostają z pod ojcowskiej władzy wychowawczej i mają być oddane do zakładów wychowawczych, — interpelanci zapytują kanclerza Rzeszy, co zamyśla uczynić, aby skutecznie wystąpić przeciwko wdzieraniu się władz pruskich w sferę sumienia i zagwarantowane przez ustawę cywilną i inne postanowienia prawo rodziców do duchowego i obyczajowego wychowania i kształcenia swych dzieci, zgodnie ze swemi przekonaniami religijnemi i z postanowieniami Kościoła, do którego należą.

Rzym. Kardynałowie Kopp i Fischer zaniechali zamiaru przedstawienia papieżowi osobiście sytuacyi Polaków pod berłem pruskiem. Papież zażądał podobno od kardynałów, aby odłożyli wizytę swoją w Watykanie, pragnie bowiem takim sposobem uniknąć potrzeby zajęcia wyraźnego stanowiska wobec rządu pruskiego.

Inwentaryzacya kościoła

Lille. Podczas spisywania inwentarza kościoła w Linselles porucznik 127 p. p. został ciężko ranny w głowę.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 21 listopada.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 680 50 Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 818·25 Akcye Anglobanku 318·25 Akcye Unionbanku 566 . Akcye Länderbanku 445·—. Akcye Bankvereinu 559 50 Akcye Bodencredit 1064 — Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 570 —, Akcye kolei państwowych 675 75 Akcye kolei południowej 178·50 Akcye kolei Buszthiehrad 449·—, akcye kolei północnej 6700 (— —). Akcye kolei czerniowieckiej 78 —, Akcye Alpiny 604·50 Akcye Rima Muranyi 568·— Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2670 —, akcye Fabryki broni 580 —. Akcye Tureckie tytoniowe 498 —. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 671 —. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 95·25 Renta majowa 99 80. Renta koronowa austryacka 99 10. Renta koronowa węgierska 95 6[illegible]. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 97 90. 4% Listy Banku hipotecznego 97 95 4½% Listy Banku hipotecznego 100 90 5% Listy Banku hipotecznego 110 50 4% Listy Banku krajowego 98 —. 4½% Listy Banku krajowego 100 90. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—, 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 9[illegible] 80. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1898 r. 98·05. 4% Pożyczka miasta Lwowa 96·40 Losy tureckie 168 75 Marki 117·[illegible]8 Ruble 254·—.

Usposobienie: Dla braku podniety z Berlina i słabego Paryża osłabione.

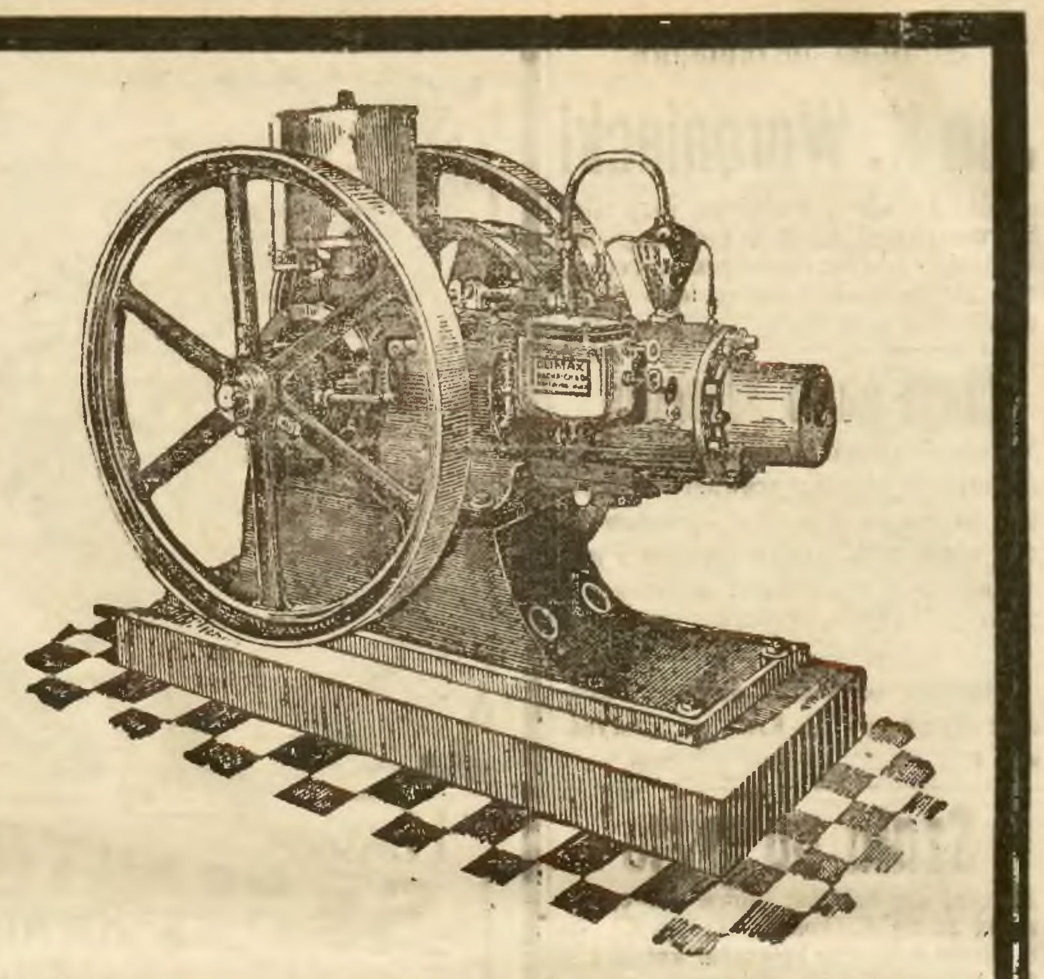
Cukier spokojny 20·40—2[illegible]·50, na październik — grudzień 20·40—20·[illegible]0. Spirytus spokojny 48·[illegible]0—48 40. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 21 listopada (godz. 1 w południe).

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 85	117 75
Franki papierowe	95 80	96 80
Dwudziestofrankówki w złocie	19 10	19 18
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 —	111 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 25	101 —
4% " " " "	97 25	98 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 25	101 25
4% " " " "	97 50	98 50
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. zlocz.	98 —	99 —
4% " " " " " " 41-letn.	98 —	99 —
4% " " " " " " 56-letn.	97 50	98 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98 75	99 75
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97 60	98 60
4% Pożyczka miasta Lwowa	96 —	97 —
3½% " miasta Lwowa	— —	— —
4% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% " " "	100 50	101 50
5% " kolejowe	97 —	98 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	90 —	65 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	570 —	578 —
" " Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
" " Lwów-Czerniowce-Jassy	578 —	580 50
VI. Publiczne zapisy długu.		
4²⁄₁₀% wspólna renta pap.	99 —	99 50
" " srebrna	99 —	99 50
4% renta koronowa austryacka	99 —	99 50
4% " " węgierska	95 25	95 75
4% renta austryacka w złocie	117 —	117 60
4% " węgierska w złocie	113 50	114 —

CLIMAX



Dwutaktowy motor do ropy.

4167 8 8 1½—2½ halerza wynoszą koszta ruchu za rzeczyw. HP. na godzinę.

Bez kontroli skarbowej. Małe zapotrzebowanie wody. Eksplozya wykluczona.

Maszyny parowe, urządzenia gazowo-ssące motory do wszelkiego paliwa.

Bachrich & Co., Wiedeń,

XIX/6., Heiligenstädterstrasse 88. — Telefon: Döbling 113.

Udzielam

Lekcyj rachunkowości

państwowej i kupieckiej. Wiadomość: Kraków, ul. Floryańska l. 26 w Głównym składzie kraj, płócien korcz. 5093 1 10

Pokojówki Niemki

(Kinderstubenmädel) poszukuje biuro Strzałkowskiej, Szewska 7. 5100

Dwa duże pokoje z całem utrzymaniem.

Podwale 14. 5099 1 2

Do fabryki szczotkarskiej w Królestwie potrzebuję zdolnych i uczciwych **szczotkarzy,** t. j. do naciągania szczotek, robienia pędzli, mieszania szczeciny i nasadzania na smołę.

Do powyższych robót przyjmuję także kobiety, uzdolnione w tym zawodzie.

Zgłoszenia przyjmuje tak osobiste jak i listowne, oraz udziela bliższych informacyj właściciel domu przy ulicy Rajskiej l. 10 w Krakowie. 5113 1 3

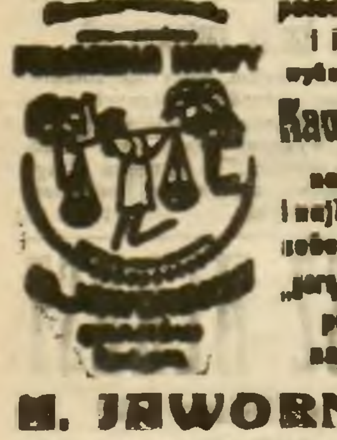
Roboty ręczne.

Pracownia i magazyn robót ręcznych, poleca robótki ręczne jako też wszelkie potrzebne do tego przybory.

Ernestyna Kohn

Floryańska 15, I piętro. 5108 1 12

PALARNIA KAWY



poleca częściowe i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

2846 151 0

Metodo Goldman-Oroviro

podręcznik samouczkowy dla języka międzynar.

Esperanto

wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach, oraz u Stan. Goldmana w Krakowie, Starowiślna 6.

Każdy nabywca metody ma prawo nadsyłać autorowi wypracowania pisemne do bezpłatnej korekty. 5096 1 4

Metoda Goldman-Oroviro umożliwia nauczyć się gruntownie języka Esperanto w ciągu 3—4 tygodni. — **Cena 2 złr. 25 ct.**

Stałą miesięczną płacę

jako uboczny dochód otrzymać można przez objęcie agencyi austr. Towarzystwa ubezpieczeń.

Osoby poważane i inteligentne (urzędnicy, nauczyciele, sekretazre, kupcy, prow. metryki i t. p.), które mogą się zająć pozyskaniem ubezpieczeń życiowych i zaopatrzenia dzieci, (bez oględzin lekarskich) uprasza się o nadsyłanie zgłoszeń z podaniem wieku i zatrudnienia pod adresem: **„Biuro asekuracyjne", Lwów, plac Kapitulny 3.** 5089 1 3



Proszę żądać

gratis i franko

mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 1000 odbitek zegarków, wyrobów srebrnych i złotych.

HANNS KONRAD

Pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr. 627 (Czechy). 4736 59 60

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2.—, 3 zegarki złr. 5.75. Niema ryzyka! Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy.

Syróp Pagliano Najlepszy środek do czyszczenia krwi ::: wynaleziony przez:

PROF. GIROLAMO PAGLIANO

wyrabiany od roku 1838 przy sumiennem przestrzeganiu oryginalnych recept przez pierwotną firmę, przez wynalazcę założoną, a obecnie przez jego prawnych spadkobierców dalej prowadzoną we **FLORENCYI, VIA PANDOLFINI (WŁOCHY).** 3935 20 0

Z KRAJOWEJ FABRYKI KONSERW

w Lubyczy Królewskiej

wszelkie jarzyny, jak:

Szparagi, Groszek cukrowy, **Fasolki zielone** krajane i siekane, **Ziarnka** fasolki, **Sosy** pomidorowe, nabywać można

w Handlu Delikatesów

A. Hawełka

c. k. Dost. Dworów, **Kraków.** 4599 7 12

POLECA Największy wybór perfum, mydeł i artykułów toaletowych.

Niniejszem mam zaszczyt donieść, iż z dniem 10 bm. 1906 została otwarta

NOWA

DROGUERYA ::::

I PERFUMERYA

ORAZ

SKŁAD PRZYBORÓW :FOTOGRAFICZNYCH:

POD FIRMĄ 4944 4 8

J. LINK W KRAKOWIE

ulica Sławkowska 1 (w domu Arcybractwa Miłosierdzia).

POLECA Największy skład artykułów chirurgicznych, hygienicznych i opatrunków.

KиC Popow

Najszlachetniejsza MARKA HERBATY ROSYJSKIEJ.

4544 5 15

Codziennie **KONCERT.**

Gabinety dla zebrań towarzyskich z osob. wchodem

Obiady od 60 ct. począwszy

4887 3 0 poleca

Gustaw Goldstein

Handel delikatesów, win i Restauracya

Kraków — ulica Karmelicka l. 4.

Kompletne dostawy dla balów, wieczorków, wesel i bankietów.

BUFET obficie zaopatrzony

Lokal odnowiony. Wentylacya elektryczna.

Jazda przez Tryest do Nowego Yorku

wszelkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach.

ZJEDNOCZONE AUSTRYACKIE AKCYJNE TOWARZYSTWO ŻEGLUGI W TRYEŚCIE

„AUSTRO AMERICANA"

jako jedyne austryackie Towarzystwo żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30 kwietnia r. 1904 l. 21.903 upoważnione zostało do tworzenia agencyi i zastępstw. — Wszelkich wyjaśnień udzielają oraz sprzedaż kart załatwiają:

GENERALNA AGENCYA DLA GALICYI I BUKOWINY

GOLDLUST i S-KA W KRAKOWIE,

ULICA LUBICZ L. 7,

oraz we Lwowie, na Błoniu 2, Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej i prowincyonalne agencye 2677 45 50

Cachets w płynie, w proszku.------

Żądać we flaszkach mających jasno-niebieski znak fabryczny z podpisem PROF. GIROLAMO PAGLIANO. — Dostać można w każdej większej aptece.

Skład dla Austryi::: Sokrate Bracchetti, Ala (Południowy Tyrol).

Na ✻ Gwiazdkę!

Bazar Krajowy

w Krakowie,

róg głównego Rynku i ulicy Brackiej l. 20.

Poleca w wielkim wyborze świeżo otrzymane:

Serdaki futrzane,

Serdaki zakopańskie,

Gunki i czapeczki,

Peleryny jesienne.

5101 1 0

K. ZIELIŃSKI

OPTYK I MECHANIK, Kraków, A-B 39.

poleca obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych — oraz pracownię mechaniczną.

Przyjmuje wszelkich systemów maszyny do pisania do naprawy lub czyszczenia, gramofony i t. p., urządza dzwonki elektryczne i telefony.

Wszelkie zamówienia lub naprawy wykonuje bezzwłocznie; z prowincyi wysyła odwrotną pocztą. 3717 103 0

Posiada własną szlifiernię szkieł optycznych, każde zatem zamówienie na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi, wykonuje w przeciągu 24 godzin.

Poleca najnowszego systemu binokle pryzmowe.

OSAN

znakomity 4180 5 8

środek do zębów

jako woda do ust K. 1·76. — Jako proszek do zębów 88 h.

ANTONI J. CZERNY, Wiedeń I.

Wallfischg. 5., XVIII., Carl Ludwigstr. 6.

Składy w aptekach, drogueryach i perfumeryach.





Naśladowanie i przedruk podpada karze.

Jedynie prawdziwy jest Thierrego balsam

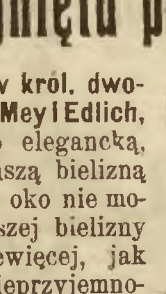
tylko z zielonym znakiem zakonnicy. **Prawnie ochroniony. Od dawna słynny, niezrównany** przeciw zboczeniu w trawieniu, kurczom żołądka, kolce, nieżytowi, dolegliwościom piersiowym, influenzie i t. d. i t. d. — Cena 12 małych lub 6 dużych flaszek lub **1 wielkiej osobliwej flaszki z patent. zamknięciem 5 K. opłatnie.** -- **Thierrego maść centyfoliowa wszędzie znana, jako Non plus ultra** przeciw wszelkim nie wiedzieć jak zastarzałym ranom, zapaleniom, zranieniom, wysiękom i wrzodom. Cena: 2 słoiki **3·60 K.** opłatnie. Wysyła tylko po otrzymaniu należytości lub za zaliczką **Apt. A. Thierry, Pregrada bei Rohitsch, Sauerbrunn.** Broszurka z tysiącami oryg. podziękowań za darmo. Dostać można prawie w każdej większej aptece i drogueryi. 3027 27 50

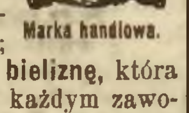
Hygieniczna bielizna obciągnięta płótnem



4825 3 12

Wyrabiana przez dostawców król. dworów Saskiego i Rumuńskiego Mey i Edlich, Lipsk-Plagwitz. Jest bardzo elegancką, najpraktyczniejszą i najtańszą bielizną dla panów, pań i dzieci. Na oko nie można jej odróżnić od najlepszej bielizny płóciennej, a kosztuje niewięcej, jak pranie i zużycie. Usuwa nieprzyjemności, połączone z praniem bielizny płóciennej. **Bieliznę firmy Mey i Edlich** wyrzuca się po zbrudzeniu i zastępuje nową;





Marka handlowa.

nosi się zatem zawsze nową, nienaganną, doskonale leżącą bieliznę, która nawet przy silnem poceniu się okazuje się bardzo dobrą. W każdym zawodzie, w mieście i podróży jest prawie nieodzowną; po jednorazowej próbie nie powraca nikt do bielizny płóciennej. Bielizna papierowa wyrabiana jest we wszystkich modnych fasonach. **Każda sztuka zaopatrzona jest stemplem Mey i Edlich, Leipzig,** oraz marką handlową.

Słynnej bielizny Mey i Edlich dostać można w sklepach: Porębski & Zimler, Rynek 8, Andrzeja Szultza, nasiępcy, Rynek 32. Zastępca na Galicyę: Szymon Lorla, Kraków, św. Sebastyana 20.

Młoda nauczycielka ukończywszy wyższe kursa froeblowskie w Warszawie, z kilkoletnią praktyką, urządza kompleta prywatnie dla dzieci od lat 4—9 daje lekcye (pogadanki, gimnastyka, slöjd). Wiadomość: Radziwiłłowska 14, parter na prawo (między 2—4 g. prócz niedziel. 5097 1 6

Gospodyni

w średnim wieku, znająca się na gospodarstwie wiejskiem, umiejąca dobrze gotować, potrzebna od 1 stycznia 1907 lub wcześniej. Zgłoszenia: Obszar Dworski Łęki, poczta Łączki przy Frysztaku. 4994 4 5

Niemiec poszukuje posady nauczyciela domowego. — F. G. Wiedeń. 5116 1 3

Oryginalne 4772 10 0

AMERYKAŃSKIE BIURKA



z zaluzyami, szafy na akta z zaluzyami, biblioteki zestawialne oraz wszelkie amerykańskie urządzenia biurowe poleca

ZYGMUNT LAUER w Krakowie.

. Wystawa ul. Floryańska 1, I. p. „Pod Murzynami".

Na św. Mikołaja.

ANTONI ROTHE

w Krakowie, ul. Sławkowska 13,

poleca 5001 1 6

Przew. Duchowieństwu i Szan. Publiczności własnego wyrobu:

Świece z czystego pszczelnego wosku

gładkie i ozdobne,

stoczki, pierniki miodowe, miód praśny lipowiec i ogrodowy, wielki wybór ozdobnych pierników i cukierków na **drzewko,** oraz **skład świec stearynowych,** kościelnych i salonowych z najlepszych fabryk.

Ceny umiarkowane.

Poszukuję kapitalisty

mającego zamiar wyłożyć 120—200.000 K gotówką na fabrykę niezbędnego **artykułu budowlanego,** mało u nas znanego, a zagranicą masami wyrabianego. Katolicy mają pierwszeństwo. Zbyt i 15°/₀ od kapitału pewny. Ryzyko wykluczone. **M. L. Dobrowolski,** właściciel fabryki i realności w Podgórzu. 5010 4 6

Srebrny zegarek remontoar

urzędownie cechowany.

zrł. 3 zlr. 5



Dla mężczyzn, pań i chłopców.

Ze zwyczajną kopertą	złr.	3·—
Z podwójną kopertą	„	4·—
Z 3 mocnemi kopertami	„	5·—
Płaskie zegarki stalowe	„	3·50
Płaskie ze złota Plaque	„	5·—
Oryginalne Omega	„	8·50
14 karat złote zegarki od	„	9·—
14 karat. złote łańcuszki	„	10·—
14 karat. złote pierścienie	„	2·—
Srebrne łańcuszki pancerzowe	„	1·—

3 letnie pisemne poręczenie.

Za niestosowne zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką.

Skład zegarków szwajcarskich

Max Böhnel

zegarmistrz,

Wiedeń, IV. Margarethenstrasse 27.

(Telefon 3523).

Zażądać mego cennika z 2000 odbitek za darmo, opłaconego. 4593 5 0

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.